

LESZEK KANIA

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Sulechowie

Organizacja i funkcjonowanie podziemnego wymiaru sprawiedliwości na Wileńszczyźnie w latach II wojny światowej (1940-1945)

1. Wprowadzenie

Wileński Okręg ZWZ–AK ma szczęście do badaczy. W przeciwieństwie do sąsiadującego z nim Nowogródzkiego Okręgu ZWZ–AK okupacyjna saga wileńska doczekała się wielu monografii, studiów, przyczynków, wspomnień i relacji, które począwszy od 1990 r. zamieszczano sukcesywnie na łamach periodyków weteranów walk o polskość Kresów Północno-Wschodnich, tj. „Wileńskiego Przekazu”, „Pamiętnika Wileńskiego Okręgu AK” i „Wiana”. Różnorodność i poziom publikacji zmusza jednakowoż historyka „wileńskiej temidy” do ostrożnej selekcji materiału¹. Zwłaszcza, że żaden z prawników wileńskich nie pozostawił wspomnień

¹ P. Niwiński, *Okręg Wileński AK w latach 1944-1948*, Warszawa 1999; idem, *Garnizon konspiracyjny miasta Wilna*, Toruń 1999; idem, *Warunki powstania i funkcjonowania polskiej konspiracji na Wileńszczyźnie w latach 1939-1941*, [w:] *Okupacja sowiecka ziem polskich 1939-1941*, red. P. Chmielowiec, Rzeszów–Warszawa 2005; A. Paczoska, *Powojenna ewakuacja ludności – sposób na rozwiązanie problemów etnicznych Wileńszczyzny*, Pamiętnik Okręgu Wileńskiego AK, Bydgoszcz 2000, nr 21-22; E. Pisarczyk „Wołodyjowski”, 5. Brygada „Śmierci”, *Zeszyty Historyczne „Wiano”* 1993, nr 11; J. Wołkonowski, *Okręg Wileński Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej w latach 1939-1945*, Warszawa 1996; idem, *Litewska okupacja Wileńszczyzny*, „Mars” 1995, nr 3; P. Rokicki, *Wymiar sprawiedliwości Polskiego Państwa Podziemnego na Wileńszczyźnie*, [w:] *Organy bezpie-*

z działalności okręgowego Wojskowego Sądu Specjalnego. Badania w znacznym stopniu utrudnia brak dostępu do archiwum okręgowego ZWZ–AK i Okręgowej Delegatury Rządu na Kraj, które w 1944 r. zostało przejęte przez NKWD i nadal są niedostępne dla polskich historyków. W tym stanie rzeczy odtworzenie dziejów sądownictwa ZWZ–AK na Wileńszczyźnie jest możliwe dopiero przy wykorzystaniu wszelkich dostępnych źródeł, nie wyłączając dokumentów procesowych sowieckiego aparatu bezpieczeństwa ze śledztw prowadzonych przeciwko żołnierzom AK i polskim działaczom niepodległościowym po lipcu 1944 r. W niniejszym opracowaniu wykorzystano akta sądów wojskowych LWP dotyczące postępowań karnych prowadzonych przeciwko żołnierzom wileńskiego podziemia w latach 1944–1948, znajdujące się w stołecznym oddziale Instytutu Pamięci Narodowej, materiały szczytkowe z Archiwum Akt Nowych w Warszawie, dokumenty ze zbiorów prywatnych oraz relacje żołnierzy AK zdeponowane w Archiwum Studium Polski Podziemnej w Londynie.

czeństwa i wymiar sprawiedliwości Polskiego Państwa Podziemnego, red. W. Grabowski, Warszawa 2005; J. Morelewski, *Pokolenie akowskie*, Bydgoszcz 1996; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna lat wojny i okupacji 1939–1945*, Warszawa 1999; idem, *Kronika Wileńska 1941–1945*, Warszawa 1992; idem, *Współdziałanie Okręgowej Delegatury Rządu i stronnictw politycznych z Armią Krajową w walce o wyzwolenie Wileńszczyzny*, [w:] *Materiały z Sympozjum „Rok 1944 na Wileńszczyźnie”*, Warszawa 1996; R. Korab-Żebryk, *Operacja wileńska AK*, Warszawa 1988; T. Strzembosz, *Polskie Państwo Podziemne na Wileńszczyźnie 1939–1944*, Pamiętnik Okręgu Wileńskiego AK 2003, nr 21–22; L. Kania, *Od Orląt lwowskich do Ostrej Bramy. Szkice z dziejów wojskowego wymiaru sprawiedliwości i posłuszeństwa rozkazowi w dawnym Wojsku Polskim*, Sulechów 2008; idem, *Prawnicy w obronie Wileńszczyzny w latach II wojny światowej*, „Palestra” 2004, nr 5–6; idem, L. Kania, *Adw. Stanisław Ochocki (1907–1977) – szef sądownictwa wojskowego Wileńskiego Okręgu Armii Krajowej*, „Palestra” 2004, nr 7–8; S. Steckiewicz, *Kedyw Komendy Okręgu Wileńskiego AK*, „Wileński Przekaz” 1992, nr 7; J. Urbankiewicz, *Kedyw – Egzekutywa*, Łódź 1991; idem, *Szabla zarzewiała...*, Warszawa 1991; W. Borodziejewicz, *Szósta Wileńska Brygada AK*, Warszawa 1992; T. Sawicki, *Album 6 Dyspozycyjnej Brygady Armii Krajowej Komendanta Okręgu „Wilno”*, Gdańsk 1987; J. Bohdanowicz „Czortek”, 7. Brygada „Wilhelma”. *Oddziały partyzanckie „Żuka” i „Gozdawy”*, Gdańsk 1998; J. Malewski, *Wyrok na Józefa Mackiewicza*, Londyn 1991; J. Erdman, *Droga do Ostrej Bramy*, Warszawa 1990; J. Hrybacz, *Oddział Rozpoznawczy Komendanta Okręgu AK*, „Wileński Przekaz” 1992, nr 2; S. Lewandowska, *Życie codzienne Wilna w latach II wojny światowej*, Warszawa 2001.

2. Organizacja i działalność służby sprawiedliwości Wileńskiego Okręgu ZWZ–AK

Załączki podziemnego wymiaru sprawiedliwości na Wileńszczyźnie związane są z powstaniem pierwszych tajnych organizacji niepodległościowych. Początek konspiracji wojskowej w Wilnie wiąże się z utworzeniem na przełomie września i października 1939 r. organizacji pn. Komisariat Rządu. Konkretnie działania operacyjne koncentrowały się w pionie wojskowym Komisariatu Rządu, który składał się z działów: wywiadu, mobilizacji, radiowego, szkoleniowego, techniczno-szyfrowego i kobiecego². W tym samym czasie na Wileńszczyźnie rozpoczęły działalność konspiracyjną Koła Pułkowe, Związek Wolnych Polaków i harcerze skupieni wokół 13. Wileńskiej Drużyny Harcerskiej – popularnej „Czarnej Trzynastki”. Kolejne organizacje podziemne powstawały od pierwszych miesięcy 1940 r. i samorzutnie włączały się do podziemnej walki zbrojnej. Najsilniejszą z nich była zawiązana w marcu 1940 r. Liga Wojenna Walki Zbrojnej. Od grudnia 1939 r. rozpoczął się zresztą proces scalania rozproszonych organizacji podziemnych pod egidą Służby Zwycięstwu Polski, która następnie przekształciła się w Związek Walki Zbrojnej, a w lutym 1942 r. w Armię Krajową³.

Pierwsze egzekucje wykonywane przez podziemie miały bardziej charakter samoobrony niżli mogły przypominać pozory sprawowania wymiaru sprawiedliwości przez organizacje niepodległościowe. Po krótkotrwałej okupacji Wilna przez NKWD i Armię Czerwoną, kolejnym przeciwnikiem żywiołu polskiego w okresie od końca października 1939 r. do czerwca 1940 r. stała się litewska policja bezpieczeństwa Sauguma⁴. Konfidenci i funkcjonariusze tej służby stali się naturalnym przeciwnikiem polskich ugrupowań niepodległościowych. Najgłośniejszą akcją w tym okresie był zamach dokonany 12 stycznia 1940 r. w Wilnie na życie Bolesława Korczyca, współpracownika Saugumy. Niefortunnymi wykonawcami tej akcji byli koledzy gimnazjalni Korczyca – Bolesław Borejsza, Jerzy Filipowicz

² W.K. Roman, *W obozach i w konspiracji. Działalność niepodległościowa żołnierzy polskich na Litwie i Wileńszczyźnie wrzesień 1939 – czerwiec 1941*, Toruń 2005, s. 204 i nast.

³ Zob. proces formowania się i scalania podziemnych organizacji wojskowych w Wilnie [w:] P. Niwiński, *Garnizon konspiracyjny miasta Wilna*, Toruń 2000, s. 11-49.

⁴ W literaturze fachowej i przekazach pamiętnikarskich wyróżnia się tzw. trzy okupacje Wilna przez ZSRR: pierwsza obejmuje okres od 18 września do 28 października 1939 r.; druga – od końca czerwca 1940 r. do 24 czerwca 1941 r. i trzecia – od połowy lipca 1944 r. Okres od końca października 1939 r. do czerwca 1940 r. znamionuje w dziejach suwerennej Litwy brutalną litwinizację Wilna i Wileńszczyzny oraz wzmagający się terror litewskich władz bezpieczeństwa wobec żywiołu polskiego.

i Sławomir Machnowski. Być może z tego powodu Korczyc wyszedł z życiem z zamachu, zaś sami wykonawcy zostali rychło aresztowani⁵. Za to dwa dni później sukcesem zakończyła się akcja zlikwidowania wyjątkowo niebezpiecznego agenta NKWD – Henryka Chomczyńskiego vel Zygmunta Korzeniowskiego – przez Adama Giedrysa i Stanisława Dunina z Komisariatu Rządu⁶.

Inną, głośną akcją likwidacyjną, wykonaną w Wilnie na podstawie wyroku podziemnego sądu wojskowego, było zastrzelenie w listopadzie 1940 r. we własnym mieszkaniu innego niebezpiecznego agenta NKWD por. Jana Szablowskiego przez oddział likwidacyjny w składzie: pchor. Daniel Kostrowicki (dowódca), Sławomir Bukowski, Tadeusz Karnowski i Witold Solski⁷. Szczególną postacią w szeregach wileńskiej konspiracji w okresie tzw. drugiej okupacji sowieckiej (czerwiec 1940 – czerwiec 1941) był pchor. Daniel Kostrowicki ps. „Danek”. Aresztowany w listopadzie 1940 r. obezwładnił przesłuchującego go oficera śledczego, zabrał z biurka akta śledztwa i wyskoczył z pierwszego piętra gmachu NKWD przy ul. Ofiarnej na ulicę, skąd szczęśliwie zbiegł na wolność. Podobny wyczyn, może poza brawurową ucieczką cc mjr. Feliksa Koprowskiego – „Kona-ra”, w biały dzień, z więziennego podwórka, nie miał sobie równego w dziejach konspiracji wileńskiej. Po powrocie w szeregi konspiracji, w połowie 1942 r. „Danek” został oddelegowany do „Wachlarza”, gdzie wkrótce bohatersko zginął.

W okresie rozdrobnienia organizacji podziemnych w okupowanym Wilnie, tj. przed scaleniem ich w SZP–ZWZ–AK, podobnych patroli likwidacyjnych mogło być więcej. Przeprowadzanie egzekucji spoczywało na Kołach Pułkowych, które miały swoje patrole egzekucyjne zwane „egzekutywami”. Na pewno swoją „egzekutywę” miało Koło Pułkowe 6. ppLeg., którą dowodził kpt. Antoni Piotrowski⁸. W tym okresie podziemny wymiar sprawiedliwości wydał jeszcze wyroki śmierci na nauczyciela gimnazjalnego Antoniego Wendorffa i por. Henryka Oziewiczza za zdradę. Największą trudność sprawia badaczom ustalenie początków funkcjonowania podziemnego wymiaru sprawiedliwości. Longin Tomaszewski, historyk wileńskiej konspiracji, określa powstanie Wojskowego Sądu Specjalnego (WSS) Wileńskiego Okręgu ZWZ–AK na połowę 1940 r.⁹ Zdaniem autora, datę graniczną uruchomienia WSS przy Komendzie Okręgowej ZWZ w Wilnie należałoby przesunąć o dalsze pół roku. Nie wyklucza to możliwości sprawowania podziemnego

⁵ J. Wołkonowski, *Litewska okupacja...*, *op. cit.*, s. 66.

⁶ L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna lat wojny...*, *op. cit.*, s. 142.

⁷ P. Niwiński, *Garnizon konspiracyjny...*, *op. cit.*, s. 72.

⁸ Zob. relacja kpt. A. Piotrowskiego „6. pp leg. w konspiracji wileńskiej XII 1939 – XI 1941”, *Archiwum Studium Polski Podziemnej w Londynie*, sygn. B – 1579.

⁹ *Ibidem*, s. 380.

wymiaru sprawiedliwości przez sąd kapturowy będący prototypem późniejszego WSS. W ostatnich miesiącach 1940 r. odnotowujemy funkcjonowanie w Wilnie podziemnego sądu, który w końcowych dokumentach procesowych sam siebie nazywał Sądem Specjalnym¹⁰. Wszystko wskazuje na to, że adwokaci Jan Wiścicki, Jan Rawicz czy sędzia śledczy Stanisław Ochocki, przedwojenni prawnicy wileńscy, byli w dyspozycji dowódców wileńskiego podziemia co najmniej od początku istnienia okręgowych struktur ZWZ na Wileńszczyźnie. Ostatni z wymienionych przeszedł do ZWZ z podziemnej Ligi Wojennej Walki Zbrojnej, gdzie przewodniczył tamtejszemu sądowi koleżeńskiemu. Wkrótce też Stanisław Ochocki przejął obowiązki przewodniczącego WSS Komendy Okręgu ZWZ-AK i miał zapisać w dziejach konspiracji wileńskiej osobną kartę. Zdaniem innych badaczy, od 1940 do 1945 r. zachowała się ciągłość organizacyjna sądu wojskowego przy komendzie Wileńskiego Okręgu ZWZ-AK. WSS był najważniejszym elementem Szefostwa Służby Sprawiedliwości o kryptonimie „Argus”. Kryptonim nawiązywał do mitologicznego olbrzyma o stu wiecznie czujnych oczach. Pierwszym szefem i organizatorem WSS był adw. Jan Wiścicki, po nim por. rez. Józef Świącicki, następnie ppłk-aud. Władysław Proniewicz – przedwojenny doświadczony audytor Wojskowego Sądu Okręgowego nr III w Wilnie oraz wspomniany już sędzia śledczy Stanisław Ochocki. Przewodniczącymi kompletów orzekających i sędziami podziemnego WSS byli kpt. rez. Wacław Cywiński, Wilhelm Popławski ps. „Luś”, Michał Łukaszewicz, por. rez. Józef Czerkasow ps. „Maś”. Obowiązki prokuratora pełnił apl. adw. Zygmunt Andruszkiewicz, który zwerbował do podziemia wielu cenionych prawników wileńskich i wykazał się w pierwszym okresie okupacji niezwykle aktywnością. Niestety, aktywność ta nie uszła uwadze agentury Gestapo i Saugumy. Po aresztowaniu i męczeńskiej śmierci Z. Andruszkiewicza w katowni Gestapo w połowie 1943 r. jego obowiązki przejął N.N. – „Oboryt”¹¹. Wszyscy sędziowie wileńskiego WSS, nie mający za sobą przeszkolenia wojskowego i stopni oficerów rezerwy (podobnie jak to miało miejsce na terenie wszystkich okręgów ZWZ-AK), otrzymali na czas wojny stopnie wojskowe podporuczników.

Podziemie wileńskie wniosło także swój wkład w procesie tworzenia prawa wojskowego na użytek sądownictwa wojskowego. Z zachowanych informacji wiadomo obecnie, że nad statutem dla WSS pracował usilnie por. rez. Józef Świącicki, który po zakończeniu prac studyjnych przedłożył drogą służbową projekt statutu do

¹⁰ Wyrok śmierci za zdradę wydany przez Sąd Specjalny Rzeczypospolitej Polskiej w Wilnie (bez daty) na Jerzego Orłowskiego – zbiory L. Tomaszewskiego z Warszawy.

¹¹ Litewskie Archiwum Specjalne w Wilnie, akta sprawy p-ko Stanisławowi Ochockiemu – sygn. LAS 41853/3, protokół przesłuchania z 2 lipca 1945 r.; Zob. P. Rokicki, *Wymiar sprawiedliwości Polskiego...*, *op. cit.*, s. 94.

zatwierdzenia komendantowi okręgu ppłk. Aleksandrowi Krzyżanowskiemu. Ostatecznie, w życie wprowadzono jednak statut WSS nadesłany drogą służbową z KG ZWZ¹². Dokument ten pn. „Statut Wojskowych Sądów Specjalnych” zatwierdzony został jesienią 1941 r. przez Naczelnego Wodza i z niewielkimi zmianami obowiązywał do końca istnienia Armii Krajowej. Do kodeksu sądów kapturowych dodano „Przepisy materialne” stanowiące uzupełnienie kodeksu karnego i kodeksu karnego wojskowego z 1932 r. Przepisy te zawierały kilka całkowicie nowych konstrukcji prawnych, które zostały określone jako nowe przestępstwa: zbrodnię nieludzkiego prześladowania i krzywdzenia ludności polskiej, zbrodnię denuncjacji, zbrodnię prowokacji, zbrodnię zdrady ojczyzny i zbrodnię szpiegostwa¹³. Wedle przepisów „Statutu”, w sprawach podlegających orzecznictwu WSS-ów, postępowanie karne wszczynał prokurator na polecenie właściwego komendanta. Po przeprowadzeniu

¹² P. Rokicki nadaje duże znaczenie fragmentowi zeznań S. Ochockiego, które złożył on przed funkcjonariuszem MWD w śledztwie prowadzonym po jego uwięzieniu w 1945 r. Píše on następująco o konsternacji w podziemnej „temidzie wileńskiej” z powodu treści postanowień statutu WSS opracowanego przez KG ZWZ-AK: „Uderzyło mnie, że w Statucie tym były wyłączone od ścigania przestępstwa popełnione przez wojskowych polskich przed grudniem 1939 r. Zrozumiałem, że w ten sposób zapewnia się bezkarność tym oficerom polskim, którzy we wrześniu 1939 r. zdezerterowali i porzucili swoje oddziały. Oburzony tym zwróciłem uwagę »Witolda« [mjr Julian Kulikowski, ówczesny szef sztabu KO – przyp. L.K.]. »Witold« przyznał mi rację i powiedział z goryczą, że »u góry« siedzą piłsudczycy...” – zob. *Wymiar sprawiedliwości Polskiego Państwa Podziemnego na Wileńszczyźnie...*, *op. cit.* s. 95-96. Sądzę, że nie należy do tej kwestii poruszanej w zeznaniach S. Ochockiego przywiązywać nazbyt wielkiego znaczenia. Zapewne statut WSS został przygotowany wcześniej w Wilnie, ale ze zrozumiałych przyczyn prace nad nim zostały zarzucone po nadejściu statutu WSS z KG ZWZ-AK. Wbrew temu, co zeznał S. Ochocki, w momencie wprowadzenia statutu WSS w życie „Piłsudczycy” nie zdominowali władz wojskowych w Londynie i w okupowanym kraju. Jest sprawą oczywistą, że wszelkie przestępstwa popełnione przez osoby wojskowe w związku z dramatem wrześniowym mogły być rozpatrywane wyłącznie na gruncie kodeksu karnego wojskowego z 1932 r. i przepisów prawa karnego materialnego obowiązującego do grudnia 1939 r. Każdy z prawników wileńskich na pewno musiał się świetnie orientować w podstawowych kanonach prawa sądowego. Trudno przypuszczać, by zasadniczym problemem dla konspiracji wileńskiej były kwestie związane z odpowiedzialnością karną oficerów wrześniowych. Wszystko wskazuje więc na to, że S. Ochocki podejmując grę o życie z sowieckim MWD usiłował postawić swoją sylwetkę w lepszym świetle, gdyż w Polsce międzywojennej jawnie kontestował rządowy obóz sanacyjny. Zob. L. Kania, *Adw. Stanisław Ochocki...*, *op. cit.*, „Palestra” 2004, nr 7-8.

¹³ W. Grabowski, *Sądy kapturowe Delegatury Rządu na Kraj. Przyczynę do działalności Polskiego Państwa Podziemnego*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2007, nr 2, s. 257-263.

dochodzenia prokurator WSS miał trojaki wybór: 1) mógł odmówić ścigania, 2) mógł złożyć wniosek o zawieszenie postępowania gdyby doszedł do przekonania, że oskarżonemu należałoby wymierzyć karę nie surowszą od kary pozbawienia wolności, 3) złożyć akt oskarżenia do WSS. Po otrzymaniu aktu oskarżenia właściwy komendant, tj. komendant Okręgu lub komendant Obszaru ZWZ–AK, wyznaczał spośród zaprzysiężonych konspiracyjnych prawników przewodniczącego składu orzekającego. WSS rozpoznawał sprawę w trybie niejawnym, co według przepisów Statutu było regułą. Wyrok zapadał zwykłą większością głosów. W sentencji wyroku sąd ustalał czyn przypisany oskarżonemu, podstawę prawną i wskazywał karę. Wyroki nie wymagały uzasadnienia i nie podlegały zaskarżeniu. Przewodniczący WSS przysyłał wyrok uniewinniający właściwemu komendantowi do zatwierdzenia, natomiast wyrok skazujący – do wykonania. W praktyce jednak właściwy komendant uzurpował sobie prawo do ingerowania w proces egzekwowania wyroków na swoim terenie.

Analiza składu osobowego wojskowych i cywilnych sądów podziemnych wskazuje na to, że badacze organizacji i funkcjonowania podziemnej „temidy wileńskiej” obracają się wokół tych samych kilkunastu nazwisk. Inna sprawa, że w trakcie okupacji litewskiej i pierwszej okupacji sowieckiej wielu prawników wileńskich zaangażowało się w legalnie działające komitety obywatelskie, ratunkowe, itp., co później wykluczyło ich z pracy konspiracyjnej. Funkcjonariuszom Gestapo, Saugumy i NKWD – NKGB stosunkowo łatwo było typować prawników zaangażowanych w działalność konspiracyjną. Przetrwali tylko ci, którzy potrafili się dobrze zakamuflować przede wszystkim przed swoim środowiskiem, co zawsze było przecież najtrudniejsze. Całkowicie odseparowany od przedwojennego otoczenia ppor. Stanisław Ochocki wiódł w czasie okupacji bardzo ubogie życie robotnika zatrudnionego przy wyrabianiu chodaków, a por. Mirosław Głębocki prowadził bufet dworcowy. Skład osobowy wileńskiego WSS i tryb jego pracy po dziś dzień pozostaje tajemnicą. Z całą pewnością w różnych okresach okupacji Wilna w pracy tego sądu brali udział: Jan Wiścicki, Jan Rawicz, Mirosław Głębocki, Stanisław Ochocki i Edmund Wrześniowski. Wszyscy byli absolwentami uniwersyteckich studiów prawniczych i praktykującymi prawnikami z okresu poprzedzającego wybuch wojny. Dwaj pierwsi byli adwokatami, zaś pozostali sprawowali funkcje sędziów śledczych na obszarze właściwości Sądu Okręgowego w Wilnie. Z kolei, w skład CSS wchodził: przedwojenny sędzia Władysław Dmochowski (zarazem szef Wydziału Sprawiedliwości ODR Wilno) oraz adwokaci: Jan Radwański, który z czasem przeszedł z WSS do CSS, Wincenty Łuczyński, Leon Ło-

macki i Stanisław Kukiel-Krajowski¹⁴. Mimo pewnych odrębności wileńskiego podziemia wydaje się, że CSS w Wilnie powstał w połowie 1943 r. pod naciskiem rozkazów i wytycznych napływających z Warszawy w zakresie przeprowadzenia ścisłego rozdziału kompetencji pomiędzy służbą sprawiedliwości podlegającą władzom wojskowym (WO AK) i władzom cywilnym (ODR). Pierwszym przewodniczącym CSS został prawdopodobnie adw. Jan Radwański „Rawicz”, a po nim adw. Wincenty Łuczyński¹⁵.

Komendant Wileńskiego Okręgu AK i Delegat Rządu (ODR Wilno) dokonali podziału właściwości rzeczowej tych sądów w ten sposób, że WSS rozpatrywał tylko sprawy osób podlegających jurysdykcji wojskowej i sprawy osób cywilnych zagrożonych karą śmierci, natomiast CSS winien zajmować się drobniejszymi sprawami kolaboracji, czynów kryminalnych oraz czynów niegodnych Polaka¹⁶. Zdaniem wybitnych badaczy okupacyjnych dziejów Wileńszczyzny, CSS nie odegrał większej roli w systemie podziemnych organów sprawiedliwości z powodu prężnego funkcjonowania WSS, podległego Komendzie Okręgu AK. Pogląd ten wydaje się jednak nieuprawniony, gdyż nie dysponujemy w dalszym ciągu materiałem źródłowym w postaci archiwum Delegata Rządu (ODR Wilno), przechwyconym z całą pewnością przez sowiecki kontrwywiad oraz archiwum Okręgu Wileńskiego AK, który zaginął w trakcie operacji „Ostra Brama” i prawdopodobnie również znajduje się w rosyjskich archiwach¹⁷. Zachowane egzemplarze podziemnego czasopisma „Niepodległość” wskazują niezbicie na żywą i zauważalną przez społeczeństwo Wileńszczyzny działalność wileńskiego CSS. Wyroki WSS-ów i CSS-ów publikowane w niektórych numerach „Niepodległości” w rubryce pt. „Pod pręgierzem” były szeroko komentowane przez wileńskich Polaków.

Analiza nielicznych zachowanych dokumentów procesowych wytworzonych przez WSS, a zwłaszcza wyroków podziemnej „temidy wileńskiej”, wskazują na hołdowanie przedwojennej kulturze prawnej, zachowanie i ścisłe przestrzeganie przy wyrokowaniu wszystkich tych zasad i pryncypiów, którymi sądownictwo kierowało się w wolnej Polsce. Przykładowo, zachowany szczęśliwie odpis wyroku skazującego agenta NKWD Jerzego Orłowskiego wskazuje na wyraźne dążenie składu orzekającego do wyjaśnienia stopnia zawinienia oskarżonego oraz określenia skutków jego antypolskiej działalności na rzecz brutalnego najeźdźcy. Wyrok

¹⁴ L. Tomaszewski, *Współdziałanie Okręgowej...*, *op. cit.*, s. 37.

¹⁵ IPN, Materiały dot. b. członków AK Wilno, sygn. 00231/273 t. 1., s. 304-307. Zob. też Sprawozdanie Okręgowego Delegata Rządu na Kraj w Wilnie z 7 października 1943 r., AAN, Delegatura Rządu RP na Kraj, mikr. sygn. 2225/9A, 202/II – 49, s. 161.

¹⁶ *Ibidem*, s. 38.

¹⁷ T. Strzembosz, *Polskie Państwo Podziemne na Wileńszczyźnie...*, *op. cit.*, s. 9.

skazujący Jerzego Orłowskiego za dwukrotne popełnienie zdrady ojczyzny na karę śmierci oraz na karę dodatkową utraty praw publicznych i honorowych oparty jest na prawidłowych podstawach prawnych i mimo zrozumiałej lakoniczności został sporządzony najpewniej przez profesjonalistę. Uwagę zwraca brak dokładnego określenia wieku i danych osobopoznawczych oskarżonego, co musiało się wiązać z trudnościami operacyjnego dotarcia do najbliższego otoczenia agenta. Takie jednak były realia okupacji na Wileńszczyźnie.

Dużą rolę w uzupełnieniu systemu podziemnego wymiaru sprawiedliwości odegrały również komórki organizacyjne podlegające Delegatowi Rządu, tj. Wydział Bezpieczeństwa oraz Wydział Sprawiedliwości ODR Wilno. W pierwszym z tych wydziałów funkcjonował Oddział Śledczy, zajmujący się zwalczaniem obcej agentury, który współpracował także z Państwowym Korpusem Bezpieczeństwa, czyli tzw. policją delegacką. Wykonywanie wyroków orzekanych przez sądy podziemne spoczywało jednakowoż na specjalnej komórce wileńskiego Kedywu zwanej Egzekutywą. Pierwsze informacje o organizacji wileńskiego Kedywu pochodzą z wiosny 1943 r., kiedy to Komenda Wileńskiego Okręgu AK sporządziła obszerny raport na odprawę służbową w Komendzie Głównej AK¹⁸. W skład Kedywu Wileńskiego Okręgu ZWZ–AK wchodziły następujące komórki organizacyjne: sztab Kedywu, oddziały dywersyjne grupy wileńskiej. Oddziały dywersyjne grupy bohdanowskiej, oddział partyzancki OPK nr 21 w lasach święciańsko-niemenczyńskich, oddział sabotażu i oddział Egzekutywy. Dowódcami wileńskiego Kedywu byli w kolejności: cc por. Adam Boryczka ps. „Tońko”, mjr Bronisław Krzyżanowski ps. „Bałtruk”, mjr Kazimierz Radzikowski ps. „Dąbek” oraz kpt. Bolesław Polak ps. „Kostek”. Egzekutywą w kolejności dowodzili: Włodzimierz Leśniewski ps. „Drobinka”, Sergiusz Piasecki oraz Jerzy Urbankiewicz ps. „Jurek”. „Drobinka” został przypadkowo aresztowany przez litewskich faszystów i wzięty jako zakładnik, ale po szczęśliwej ucieczce powrócił do organizacji. Sergiusz Piasecki, były przemytnik, kryminalista i literat (autor m.in. głośnej powieści pt. *Kochanek Wielkiej Niedźwiedzicy*) był z kolei niezwykle barwną postacią, ale Egzekutywą dowodził ledwie przez kilka tygodni na przełomie sierpnia/września 1943 r. Najdłużej Egzekutywą kierował por. J. Urbankiewicz, bo co najmniej od początku września 1943 r. aż do czerwca 1944 r. Jego nominacja zbiegła się z objęciem funkcji szefa wileńskiego Kedywu przez mjr. „Dąbka”. Przed operacją „Ostra Brama”, która była fragmentem „Burzy” na Wileńszczyźnie, zdekonspirowany por. J. Urbankiewicz został skierowany służbowo do Wołkorabiszek, gdzie powierzono

¹⁸ S. Steckiewicz, *Kedyw Komendy Okręgu Wileńskiego AK*, s. 2-21. Tam omówienie raportu nr 915 dot. organizacji i działalności wileńskiego Kedywu za okres do 27.04.1943 r.

mu funkcję zastępcy komendanta Oddziału Rozpoznawczego Komendanta Okręgu (ORKO).

W skład Egzekutywy wchodziła grupa *stricto* likwidacyjna i grupa wywiadowcza, razem ok. dwudziestu osób. Wyroki najczęściej wykonywali wspomniani już Jerzy Urbankiewicz ps. „Jurek”, „Zawada”, Włodzimierz Leśniewski ps. „Drobinka”, Zygmunt Zyndram-Kościałkowski ps. „Lech”, „Hektor” (NN), Jarosław Skrodzki ps. „Zeks”, Witold Milwid ps. „Todek”, Stanisław Szyszkiewicz ps. „Czaruś”, Kazimierz Rutkowski ps. „Kurzawa” i Waław Zalewski ps. „Biały”. Wedle obowiązujących rozkazów KG AK w zakresie organizacji Kedywu, kryteria doboru żołnierzy do akcji likwidacyjnych były niezmiernie wysokie. Poza eliminowaniem żołnierzy o niewyrobnym charakterze, ludzi chwiejnych i podatnych na szybką deprawację, w Kedywie obowiązywało także kryterium wieku. Do akcji likwidacyjnych nie można było m.in. wyznaczać żołnierzy, którzy nie ukończyli 20 roku życia¹⁹. W brawurowe akcje likwidacyjne i odwetowe włączał się też „cichociemny” por. Adam Boryczka – „Tońko”, „Brona” oraz popularna w latach powojennych aktorka – Hanna Skarżanka ps. „Niura”. Wszystko wskazuje na to, że oprócz grupy por. J. Urbankiewicza równolegle funkcjonowała w Wilnie druga grupa likwidacyjna. W lutym 1944 r. Dowódca Garnizonu Wilno polecił utworzyć własny oddział likwidacyjny, której dowództwo objął rtm. Zygmunt Augustowski ps. „Hubert”. Oddział ten odegrał większą rolę po powtórnym zagarnięciu Wileńszczyzny w lipcu 1944 r. przez Armię Czerwoną²⁰.

W końcu czerwca 1941 r. wraz z pośpieszną rejteradą Armii Czerwonej i NKWD-NKGB z Wileńszczyzny działalność wileńskiego WSS nabrała tempa. Nastąpił okres rozliczeń z agenturą NKWD-NKGB, ale niektóre wyroki okazały się problematyczne. W końcu 1941 r. zapadł wyrok śmierci na kpt. Waławę Gieciewiczę – „Montera”, oficera wileńskiego wywiadu. Komendant „Wilk” wyrok zatwierdził i polecił go wykonać mjr. J. Kulikowskiemu. Ten jednak miał wiele

¹⁹ W powojennych wspomnieniach żołnierzy podziemia znajdujemy relacje przeczące jednak przestrzeganiu tych zasad w zakresie doboru wykonawców akcji likwidacyjnych. Zastępca szefa Referatu politycznego KG AK „Sonda” wspomina, że ich własna komórka likwidacyjna liczyła pięciu żołnierzy, przy czym, żaden z nich nie miał ukończonych 20 lat – zob. J. Wilczur-Garztecki, *Armia Krajowa i nie tylko. Za i przeciw. Opowieści oficera kontrwywiadu*, Warszawa 2006, s. 53.

²⁰ Poczynienie bardziej precyzyjnych ustaleń co do składu personalnego grup likwidacyjnych i ich osiągnięć jest utrudnione nie tylko w wyniku strat osobowych z okresu okupacji i morderstw sądowych popełnionych w okresie powojennym na żołnierzach wileńskiej konspiracji, ale także wobec podziałów i konfliktów w łonie wileńskich organizacji kombatanckich, jakie miały miejsce nawet po 1989 r. Zob. P. Niwiński, *Garnizon konspiracyjny miasta Wilna...*, op. cit., s. 100.

wątpliwości co do słuszności wyroku i wystąpił o potwierdzenie rozkazu na piśmie. To znów wzbudziło wahania u samego komendanta „Wilka”, wobec czego wykonanie wyroku bezterminowo zawieszono²¹. Problematiczną sprawą był fakt skazania znanego pisarza Józefa Mackiewicza na karę śmierci za kolaborację z Niemcami. Pisarz publikował na łamach wileńskiego „Gońca Codziennego” antysowieckie artykuły, co podziemny WSS uznał jako fakt kolaborowania z drugim okupantem. Komendant „Wilk” wstrzymał wykonanie tego wyroku pod naciskiem swoich współpracowników niemalże w ostatniej chwili tuż przed wykonaniem go przez Egzekutywę²². Wyrok na Józefa Mackiewicza po opublikowaniu w podziemnej „Niepodległości” wywołał liczne protesty polskiej ludności Wilna, która zachowała w pamięci barbarzyństwo sowieckiej służby bezpieczeństwa²³. Trzeba pamiętać, że pisarz swoją twórczością położył olbrzymie zasługi dla polskiej kultury narodowej, a jego wnikliwa krytyka systemu komunistycznego i przejmujące świadectwo masakry katyńskiej znalazły powszechne uznanie w oczach wileńskich Polaków. Przez cały okres istnienia PRL pisarz był autorem przez cenzurę zakazanym, a nawet boleśnie pomijanym w podziemnych wydawnictwach głównego nurtu opozycji demokratycznej z powodu przypinania mu łatki prymitywnego antysemity. Nie uniknął za to wyroku śmierci i egzekucji redaktor Czesław Ancerewicz, także dziennikarz „Gońca Codziennego”, skazany wyrokiem WSS za kolaborację z hitlerowcami.

W środowisku kombatantów jako błędny i pochopny uznaje się wyrok podziemnego wymiaru sprawiedliwości skazujący na karę śmierci E.K., niezwykle popularnego i zasłużonego dla polskiej kinematografii aktora starszego pokolenia. Kierownictwo polskiego podziemia zarzuciło mu kolaborowanie z Niemcami, gdyż aktor mimo udzielanych mu reprimend paradował po ulicach okupowanego Wilna w mundurze organizacji Todta. Pytanie, czy było to wystarczające na otrzymanie wyroku śmierci, czy też podziemny WSS dysponował innymi dowodami winy E.K. Wedle niektórych relacji młody aktor uratował się dzięki wyjątkowemu zbiegowi okoliczności, gdyż do akcji likwidacyjnej został wyznaczony jego kolega gimnazjalny, a ten ostrzegł go i tym samym umożliwił mu ucieczkę z Wilna²⁴. Po-

²¹ H. Żuk, *Żołnierze Komendy Głównej Armii Krajowej wspominają*, Warszawa 1994, s. 74.

²² Relacja W. Świerzeńskiego – zbiory L. Tomaszewskiego w Warszawie.

²³ J. Malewski, *Wyrok na Józefa Mackiewicza*, Londyn 1991.

²⁴ Relacja J. Urbankiewicza „Jurka”, „Zawady” z 4.03.2002 r., relacja B. Skargi „Ewy” z 13.08.2002 r. oraz relacja R. Sągajłło z 5.04.2003 r. – zbiory autora. E.K. odmówił na ten temat rozmowy ze mną, a dotarcie do prawdy jest utrudnione przez niechęć środowiska kombatantów wileńskich z powodu demonstracyjnego kontestowania przez E.K. wysiłku i sensu walki podziemnej na Wileńszczyźnie.

sypały się także wyroki na komunistów wileńskich. Niektórzy z nich w popłochu opuścili miasto razem z Armią Czerwoną i automatycznie umknęli „wileńskiej temidzie”. Wyroki śmierci otrzymali komunistyczni działacze, wśród których nie brakowało współpracowników NKWD-NKGB. Skazani za kolaborację na karę śmierci zostali Stefan Jędrychowski, Henryk Dembiński, Irena Dziewicka-Sztachelska, Henryk Chmielewski, wspomniany już wyżej Jerzy Orłowski, Teodor Bujnicki i Anatol Mikułko²⁵. Henryk Dembiński został zresztą zamordowany wkrótce przez hitlerowców i ich litewskich pomocników w miejscu kaźni Żydów i Polaków w Ponarach, zaś fakt wcześniejszego wydania na niego wyroku śmierci przez podziemny WSS pod względem propagandowym stał się kłopotliwym ciężarem. Najnowsza historia Polski zweryfikowała zasadność wyroków wydanych przez wileński WSS wobec usłużnych wobec sowieckiego reżimu wileńskich działaczy ZPP. Przykładowo, Stefan Jędrychowski w latach PRL należał do ścisłej elity komunistycznej władzy (był m.in. wiceprezesem Rady Ministrów i ministrem spraw zagranicznych), zaś Henryk Chmielewski w okresie stalinizmu został wysokim funkcjonariuszem MBP, gdzie dosłużył stopnia pułkownika i stanowiska zastępcy szefa V Departamentu MBP. Był on odpowiedzialny m.in. za stosowanie w przesłuchaniach żołnierzy AK-NSZ-WiN bestialskich metod śledczych.

Za wstąpienie do wojska niemieckiego wyrok śmierci otrzymał inż. Juliusz Glatmann i dziennikarz Feliks Dangel. Wyroki skazujące na kary pozbawienia wolności w wymiarze od 3 do 15 lat pozbawienia wolności z odroczeniem wykonania orzeczonej kary po wojnie otrzymali profesorowie USB – Jan Dembowski, Jerzy Panejko, Mieczysław Gutkowski, prawnicy – Andrzej Dmitriew i Jerzy Wiszniewski, nauczyciele – Rudolf Nowowiejski i Aleksander Dubicki, prawnicy – Eugeniusz Bartel i Tadeusz Mitraszewski. Prof. Mieczysław Gutkowski również poniósł męczeńską śmierć w Ponarach i jego wcześniejsze skazanie przez WSS oceniano jako problematyczne i pochopne. Niektóre z orzeczeń podziemnego WSS były zresztą na tyle kontrowersyjne, że stały się zarzewiem ostrego konfliktu pomiędzy ODR a Komendą Okręgu. Ale od wydania wyroku do wykonania go droga była czasem dość daleka.

Początek działalności Egzekutywy z perspektywy dziesięcioleci nie przedstawia się także imponująco. Pierwszą, udaną akcją było rozstrzelanie w bramie swego domu redaktora Czesława Ancerewicza przez „Białego” i „Czarusia”. W przekazach pamiętnikarskich występuje zwykle brak dokładnej daty tej egzekucji, ale bez ryzyka błędu można ją umiejscowić czasowo na wiosnę (marzec ?) 1943 r. Drugą akcją likwidacyjną wileńskiej Egzekutywy miało być wykonanie wyroku

²⁵ Personalalia komunistów skazanych przez WSS w Wilnie na karę śmierci ustalił L. Tomaszewski.

śmierci na konfidentce Gestapo, Danucie Wyleżyńskiej. Pierwsza egzekucja wykonywana jesienią 1942 r. przez „Lecha” i „Białego” nie udała się z powodu użycia niesprawnych pistoletów i zleżalej, wykopanej z ziemi amunicji. Pociski wystrzelone z najbliższej odległości do Wyleżyńskiej ześlizgnęły się z... kości policzkowych i odbiły od guzików jej zimowego płaszcza (!). Kolejne akcje okazały się równie nieudane, albo też zostały przeprowadzone wyjątkowo nieudolnie. Nie pomogło nawet zaangażowanie się „cichociemnego” – por. Adama Boryczki. Ten usiłując wykonać wyrok WSS strzelił kilka miesięcy później na ulicy do Wyleżyńskiej, ale pocisk wybił jej jedynie kilka przednich zębów. Dopiero 7 lipca 1943 r., w samym centrum miasta i w ryzykownej akcji udało się żołnierzom Egzekutywy skutecznie wykonać wyrok śmierci²⁶. Równie nieudolnie przeprowadzono krótko potem akcję zlikwidowania wysługujących się litewskiej Saugumie braci Niewiarowiczów. Z powodu niesprawnej broni egzekutorzy zdecydowali się na użycie... siekiery z mizernym zresztą skutkiem. Jeden z braci Niewiarowiczów został lekko ranny, a drugi skutecznie przepłoszył zamachowców²⁷. Mimo niewielu akcji likwidacyjnych już sam fakt istnienia i choćby ograniczona działalność wileńskiej Egzekutywy miały swoją wymierną wartość propagandową. Niektóre egzekucje kończyły się jednak niewspółmierną reakcją władz okupacyjnych i okazały się niezwykle kosztowne. Tak było w przypadku zastrzelenia 15 września 1943 r. Marianasa Padabasa, funkcjonariusza litewskiej Saugumy, odpowiedzialnego za zwalczanie w Wilnie polskiej konspiracji. W odwecie hitlerowcy i faszyci litewscy aresztowali stu polskich zakładników, z których rozstrzelali w Ponarach dziesięciu przedstawicieli polskiej inteligencji. Inna sprawa, że brak dotąd całkowitej pewności co do tego, że podziemny WSS wydał wyrok śmierci na Marianasa Podabasa. Być może zastrzelenie litewskiego gestapowca było klasycznym odwetem wileńskiego Kedywu za bestialskie obchodzenie się Saugumy z aresztowanymi Polakami i nie było fragmentem działalności podziemnego wymiaru sprawiedliwości²⁸.

Podziemny WSS rozpatrywał także sprawy z dalekich obwodów Wileńskiego Okręgu AK, zaś akcje likwidacyjne przeprowadzali żołnierze miejscowych komórek Kedywu. Niektóre z rozpoznanych przez WSS spraw karnych, już po wydaniu

²⁶ J. Urbankiewicz, *Szabla zardzewiała...*, *op. cit.*, s. 163.

²⁷ *Ibidem*, s. 151. Żołnierze wileńskiej Egzekutywy oprócz zrealizowania spektakularnych akcji likwidacyjnych z powodzeniem brali udział w głośnych akcjach dywersyjnych, zabezpieczających oraz odbijaniu uwięzionych lub konwojowanych towarzyszy broni. Zob. J. Urbankiewicz, *Kedyw – Egzekutywa*, Łódź 1991.

²⁸ J. Urbankiewicz napisał w swoich wspomnieniach, że zamach na Marianasa Padabasa rozpoczął całą serię podobnych zamachów na funkcjonariuszy Gestapo i Saugumy, choć brak jest dowodów na poparcie tej tezy – zob. *Szabla zardzewiała...*, s. 163.

i zatwierdzeniu wyroku okazywały się daleko bardziej skomplikowane, niżli wynikało to z dowodów dających się zebrać i utrwalić dla podziemnego sądu wojskowego. Wykonawcy wyroków nierzadko nie wytrzymywali presji wykonywanego zadania, zaś akcje likwidacyjne pod tym względem z pewnością należały do najtrudniejszych. Przykładowo, już po ujawnieniu zbrodni w Katyniu, patrol Kedywu nie wykonał orzeczonego wyroku śmierci w Daniuszewie na żonie polskiego oficera więzionego wcześniej w Kozielsku, który został zamordowany przez NKWD w lesie katyńskim. Wyrok śmierci został na nieszczęśliwą kobietę wydany przez podziemny WSS po stwierdzeniu faktu jej współpracy z sowieckimi partyzantami. Ponad wszelką wątpliwość ustalono, że żona uwięzionego oficera WP była zmuszona do współpracy z agenturą sowiecką obietnicą pomocy więzionemu mężowi. Od wykonania wyroku odstąpiono i porzeczono tylko na jej przesłuchaniu²⁹. Całkowicie pochopnym i nietrafnym okazał się wyrok WSS skazujący na śmierć za kolaborację z Sowiecami żonę b. dowódcy 5. ppLeg. płk. Kazimierza Bąbińskiego. Kobieta została omyłkowo oskarżona o utrzymywanie agenturalnej łączności z agentem NKWD Chomczyńskim, co wkrótce okazało się nieprawdą. Na szczęście wyrok ten został anulowany, a jej rychłe aresztowanie i represjonowanie przez NKWD potwierdziło tylko pochopność inkryminowania jej zdrady. Uwagę zwraca stosunkowo duży odsetek zapadłych wyroków śmierci, których wykonanie przez sztab Komendy Okręgu było zawieszane, bądź też uznawane za błędne lub zgoła pochopne.

Bez ryzyka większego błędu można przyjąć tezę, że w wyniku działalności orzeczniczej wileńskiego WSS wydano co najwyżej kilkadziesiąt wyroków śmierci, z których większość została wykonana przez oddziały wileńskiej Egzekutywy. Trzeba pamiętać, że zdrajcy i renegaci działający na szkodę ludności polskiej i idei utrzymania naszej państwowości na Wileńszczyźnie ginęli lub ponosili innego rodzaju odpowiedzialność w toku zwykłej, bieżącej działalności wileńskiego Kedywu. Na mocy rozkazu nr 252/Kdw z 13 marca 1943 r. KG AK nałożyła na okręgowe oddziały dyspozycyjne Kedywu m.in. dokonywanie akcji odwetowych na okupantach za wysiedlanie, egzekucje i represje³⁰. Niewykluczone, że wobec braku dokumentacji Wileńskiego Okręgu ZWZ–AK i Okręgowej Delegatury Rządu w Wilnie pomiędzy badaczami epopei wileńskiej i weteranami walk może dochodzić do sporów nad oceną wybranych akcji likwidacyjnych – już to jako realizacji bieżących zadań Kedywu, już to jako realizacji orzeczonych wyroków śmierci przez podziemny WSS.

²⁹ Z. Radzikowski „Mruk”, *Wspomnienia*, „Wileński Przekaz” 1995, nr 9.

³⁰ H. Witkowski, *Kedyw Okręgu Warszawskiego Armii Krajowej w latach 1943-1944*, Warszawa 1985, s. 35 i nast.

3. Sądy polowe Wileńskiego Okręgu AK (grudzień 1943 – lipiec 1944)

Epopeja oddziałów partyzanckich owiana jest mgłą romantyzmu, ale tak naprawdę z dyscypliną wśród leśnych żołnierzy bywało różnie. Przykładowo, w 3. Wileńskiej Brygadzie AK kpt. Gracjana Froga – „Szczerbca” dyscyplina formalna była wysoka³¹. Ale to właśnie w tej elitarnej i trzymanej mocną ręką brygadzie doszło do niesłychanego wręcz wypadku niesubordynacji w postaci nieudanej próby zdjęcia z dowództwa kpt. G. Froga. Komenda Okręgu zarzucała mu zaniedbanie środków bezpieczeństwa i doprowadzenie w ten sposób do aresztowań na terenie Wilna. W szeregach tego bojowego oddziału o dużym nasyceniu młodzieżą endecką doszło do buntu, w wyniku którego 3. Brygada AK na pewien czas w końcu 1943 r. opuściła nawet struktury Wileńskiego Okręgu AK. Sprawa była zatem wyjątkowo poważna, a sam bunt zakończył się zmianą decyzji personalnej i pozostawieniem „Szczerbca” na stanowisku dowódczym. Na szczęście komendant „Wilk” wykazał w tej sprawie dużo zdrowego rozsądku. Z informacji szczątkowych można jednak wnosić, że sprawą buntu zajął się wileński WSS, który wydał w tej sprawie wyroki śmierci.

Jeden z podwładnych „Szczerbca” wspominał po latach: „(...) dopiero po rebelii wróciłem do Wilna. Nie wiedziałem wtedy, że oddział nasz był uważany za dziki i za to na mnie został wydany wyrok śmierci, który później został cofnięty. W celi więziennej spotkałem kolegę Leśniewskiego [żołnierz Egzekutywy ps. Drobinka – przyp. L.K.], który opowiadał, że on miał za zadanie wykonanie wyroku i jakie miał z tym trudności (...)”³². Wedle innych relacji, podoficerowie 3. Brygady AK w instruktażach i podczas szkoleń przestrzegali przed pokusą rabunków, przywłaszczania mienia, nawet zdobycznego, nie mówiąc już o zawłaszczaniu broni i wyposażenia wojskowego. Ale już samo dysponowanie bronią stwarzało pokusę jej użycia w celach niezupełnie związanych z walką zbrojną o niepodległość. Lata wojny zepsuły ludzi, a były to czasy, gdy bezprawie hulało po bezdrożach Wileńszczyzny. Puszcza Rudnicka i inne wielkie masywy leśne, prócz akowskich brygad partyzanckich skrywały także liczne grupy bandyckie, oddziały partyzantów sowieckich, a nawet uzbrojone grupy Żydów. Stan ducha wileńskich partyzantów oddaje po latach partyzant 6. Brygady: „Całe grupy ludzi, obcych dla

³¹ Relacja J. Hrybacza z 3. Brygady AK i ORKO, ps. „Mur” z 20.05.2000 r. – zbiory autora.

³² Relacja Anatola Kuroczkina ps. „Wiąz” z 6.05.1986 r. [w:] P. Rokicki, *Sąd polowy w 3. Brygadzie AK w 1944 r. na Wileńszczyźnie* – praca magisterska, Uniwersytet Warszawski, nr albumu 156 298, s. 47.

mieszkającej tu społeczności, nudziły się wewnątrz Puszczy Rudnickiej. To byli ludzie młodzi, przepełnieni siłami witalnymi i energią, dla których ujścia nie znajdowali. Wybierali się od czasu do czasu poza las, jak na »wycieczkę«, »na bambioszku«, nie tylko po chleb i coś do niego, ale i po wódkę, zegarki, buty, kozuchy i co tam jeszcze wpadło w rękę, także dla podbudowania swojej siły...»³³

Bardzo bojowa była 5. Brygada „Śmierci” dowodzona przez mjr. Zygmunta Szendzielarza – „Łupaszkę”. Ten przedwojenny oficer kawalerii także trzymał swoich podwładnych mocno w ryzach. Wobec niesubordynowanych podwładnych stosowano nawet kary cielesne. Opornych partyzantów i chłopów karano uderzeniami wyciorem, czyli tzw. szampałonem. Wydarzeniem w 5. Brygadzie stała się sprawa partyzanta Ryszarda Ambruza. ps. „Rys”, który w trakcie uroczystości wigilijnej w 1943 r. zagroził mjr. „Łupaszce” pozbawieniem go życia. Sprawa do dziś pozostaje w sferze domysłów. „Rys” był partyzantem skierowanym na Wileńszczyznę z warszawskiego Kedywu, gdzie ponoć odznaczył się w równym stopniu niepospolitą odwagą, co brakiem zdyscyplinowania. Zdaniem niektórych partyzantów, „Rys” był niezrównoważony psychicznie. Wcześniej zamroczony alkoholem zastrzelił konia gospodarzowi, innym razem postrzelił przewoźnika na rzece i co najmniej raz groził już „Łupaszce” śmiercią. Nie pomogło nawet oddanie go „na wychowanie” znanemu z twardej ręki „Kitkowi”, dowódcy szwadronu w 5. Brygadzie. Mjr „Łupaszka” w noc wigilijną 1943 r. powołał sąd polowy złożony z oficerów i żołnierzy. Rozprawa trwała do świtu. Nad ranem na „Rysia” został wydany wyrok śmierci i jeszcze tego dnia skazany partyzant został rozstrzelany w rejonie wsi Pracuty³⁴.

Podobnych, równie drastycznych wypadków niesubordynacji związanych z nadużywaniem alkoholu było więcej. W godzinach nocnych 1 czerwca 1944 r. we wsi Gaj w trakcie rozbrajania pijanych partyzantów zginął zastępca 7. Wileńskiej Brygady AK – por. Wiesław Makowski ps. „Wacław”. Podejrzany o zastrzelenie oficera szer. „Judycki” zbiegł i zdezerterował z miejsca postoju brygady³⁵. Żandarmeria Polowa (dowódca sekcji kpr. Edward Poczepowicz ps. „War”) zatrzymała jako współwinnego partyzanta „Michałka”, który w oczekiwaniu na rozprawę sądu polowego maszerował skrzepowany sznurami na końcu kolumny. Wi-

³³ W. Borodziewicz, *Szósta Wileńska Brygada AK...*, *op. cit.*, s. 126.

³⁴ D. Fikus, *Pseudonim „Łupaszka”*. *Z dziejów V Wileńskiej Brygady Śmierci i mobilizacji Ośrodka Wileńskiego Okręgu AK, Warszawa 1990*, s. 68-69; W. Beynar, *Wspomnienia*, Sulechów 1985 – maszynopis w zbiorach Bogdana Biegalskiego w Zielonej Górze.

³⁵ Partyzant „Judycki” po wejściu Armii Czerwonej na Wileńszczyznę został aresztowany przez MWD-MGB za przynależność do AK i otrzymał wieloletni wyrok osadzenia w sowieckim łagrze. W trakcie odbywania kary został zamordowany przez współwięźnia – kryminalistę podczas bójki przy wydawaniu posiłku.

leński WSS uniewinnił jednak „Michałka” od zarzutu współsprawstwa zabójstwa swego przełożonego³⁶.

Egzekwowanie karność w polu spoczywało na barkach dowódców oddziałów partyzanckich, które szybko rosły w siłę i w krótkim czasie na przełomie 1943/1944 podwoiły swoją liczebność. Z początkiem wiosny 1944 r. oddziały partyzanckie na Wileńszczyźnie zaczęły zmieniać swój dotychczasowy charakter. Kończyła się kilkuletnia partyzantka z jej wartościami i symbolami, a zaczynała się prawdziwa służba polowa i regularne wojsko. Kilkanaście doborowych brygad rozrzuconych po całej Wileńszczyźnie zaczęło gorączkowo przestawiać się na tory dyscypliny formalnej. Podobne zmiany dokonywali równolegle dowódcy Nowogródzkiego Okręgu AK „Nów”, którego bataliony kadrowe sposobiły się do podjęcia wspólnego natarcia na Wilno. W zaprowadzeniu karność pomocną była nauka przedwojennych regulaminów wojskowych oraz jednolite, zdobyczne umundurowanie. Partyzantom wydano książeczki wojskowe zawierające pseudonim, stopień wojskowy, przydział służbowy, datę wystawienia, okrągłą pieczęć oraz odcisk palca zamiast fotografii³⁷. W utrzymywaniu karność pomocnymi stali się kapelani wojskowi i uczestnictwo całych oddziałów w uroczystościach religijnych. Wzorem uroczystości z udziałem wojska i ludności cywilnej z okresu przedwojennego, poszczególne wileńskie brygady AK brały udział w nabożeństwach z licznym udziałem ludności miejscowej.

Jak wspomina Wiktor Sadowski, żołnierz 12. Wileńskiej Brygady AK: „(...) wszyscy partyzanci Brygady mieli na szyjach krzyżyki, medaliki czy szkaplerze, niektórzy na lewej piersi munduru nosili ryngrafy Matki Boskiej Ostrobramskiej. Wszyscy byli chętni do udziału we Mszy świętej, uczestniczyli w niej nabożnie, przystępowali do spowiedzi św., przyjmowali przed akcją zbiorowe rozgrzeszenia ks. kapelana »Wiktora« *in articulo mortis* (...) Najczęściej były to msze św. polowe dla wszystkich brygad 3. Zgrupowania. Ministranturę sprawowali partyzanci. Przy ołtarzu stała warta honorowa. Zgrupowane brygady prezentowały broń na Ewangelię, Podniesienie i Ostatnią Ewangelię. Po Mszy św. z reguły odbywały się defilady brygad uczestniczących w nabożeństwie przed mjr. »Jarema«.

³⁶ J. Bohdanowicz „Czortek”, 7. Brygada „Wilhelma”..., *op. cit.*, s. 60-61. Odnosić należy też pojedyncze głosy weteranów 7. Brygady „Wilhelma”, że nie odbył się nigdy sąd nad partyzantem „Michałkiem”. Ze względu na wagę sprawy zamordowanie oficera i zarazem zastępcy dowódcy brygady została powierzona do rozpatrzenia wileńskiemu WSS, który ostatecznie uwolnił „Michałka” od winy.

³⁷ Relacje Janusza Hrybacza ps. „Zawisza” i Jerzego Hrybacza ps. „Mur” – zbiory autora oraz W. Beynara ps. „Orszak” zbiory B. Biegalskiego w Zielonej Górze. Książeczki wojskowe, wszelkie formularze i druki urzędowe produkowano w drukarni polowej „Świt”, która funkcjonowała w Turgielach.

»Jarema« dokonywał przeglądu brygad. Całą uroczystość była imponująca! Poza czworobokiem, a czasem wewnątrz jego, była okoliczna ludność cywilna»³⁸.

Oficerowie dowodzący brygadami partyzanckimi wywodzili się z przedwojennego korpusu oficerskiego, wśród których nie brakowało nawet „cichociemnych”. Ci ostatni byli najbardziej wymagającymi dowódcami polowymi³⁹. Oficerowie zaczęli regulaminowo przyjmować meldunki, raporty i egzekwować dyscyplinę wojskową wedle przedwojennych wzorów. Celem utrzymania karności i zapobieżenia powtarzającym się przypadkom samosądów komendant Wileńskiego Okręgu AK wydał stosowny rozkaz do podległych mu jednostek partyzanckich. Rozkaz nr 5 z 12 maja 1944 r. został odczytany przed frontem wszystkich oddziałów partyzanckich, które w błyskawicznym tempie zaczęły się przekształcać w prawdziwe wojsko⁴⁰. W ślad za tym rozkazem wydana została szczegółowa instrukcja dotycząca organizacji i podstaw prawnych funkcjonowania sądów polowych, którą opracował ppor. S. Ochocki. Powołano do życia Szefostwo Służby Sprawiedliwości w Polu, a przy poszczególnych Zgrupowaniach – oficerów sądowych, którzy mieli prowadzić śledztwa i przewodniczyć kompletom orzekającym. Wiadomo, że funkcje oficerów sądowych pełnili m.in. por. rez. Józef Czerkasow ps. „Maś”, ppor. Henryk Zacharzewski ps. „Szary” i ppor. Edmund Wrześniowski ps. „Sawa”⁴¹.

Arsenał środków dyscyplinujących niesubordynowanych partyzantów i kar dyscyplinarnych, ze zrozumiałych względów daleko wykraczał poza przedwojenne regulaminy wojskowe. Za nadużywanie alkoholu stosowano kary hańbiące w postaci zakazu noszenia pasa głównego, znane z przedwojennego życia garnizonowego stójki „pod karabinem”, wymierzanie kary nagany przed frontem pododdziału lub przydzielanie wart poza kolejnością. W razie ciężkiego naruszenia zasad dyscypliny oddawano partyzanta pod sąd polowy. Z kolei, w razie stwierdzenia przypadków łamania prawa przez cywilnych mieszkańców w rejonach kontrolowanych przez partyzantkę wileńską najczęściej stosowanymi środkami represyjnymi były ostrzeżenie, kara chłosty, rekwizycja części dobytku i oddanie pod sąd polowy. Na terenie stacjonowania Zgrupowania AK nr 3, tj. w rejonie m. Graużyszki – Dziewieniszki, sąd polowy w dwóch przypadkach na żądanie miejscowej siatki agentu-

³⁸ W. Sadowski, *12. Brygada*, „Wileński Przekaz” 1993, nr 3, s. 18.

³⁹ Np. cc por. P. Motylewicz ps. „Szczepcio” († 8.01.1944 r.), cc mjr F. Koprowski ps. „Konar”, cc por. Adam Boryczka ps. „Tońko”, cc por. Wiktor Wiącek ps. „Rakoczy”.

⁴⁰ T. Sawicki, *Album 6 Dyspozycyjnej Brygady Armii Krajowej, Gdańsk 1987*, s. 68.

⁴¹ LAS sygn. 41853/3 – akta sprawy p-ko S. Ochockiemu; IPN BU 00231/154, Materiały dot. Komendy Okręgu Wilno – „Raków”, t. 16; Protokół przesłuchania ppłk. Antoniego Olechnowicza z 7.12.1949 r. [w:] akta sprawy p-ko A. Olechnowiczowi i innym, Supplement do „Wileńskiego Przekazu” 1996, nr 12, s. 26.

ralnej rozpoznał dwie sprawy o zdradę ojczyzny i działanie na szkodę Armii Krajowej przez osoby cywilne i orzekł kary śmierci, które w obu wypadkach zostały wykonane. Wobec ciężkich przewinień dyscyplinarnych partyzanci dowódcy zdecydowali się w okresie poprzedzającym operację „Ostra Brama” na stosowanie bardziej radykalnych rozwiązań. Na początku maja 1944 r. po dokonaniu kolejnego krótkotrwałego samowolnego oddalenia z m.p. 12. Wileńskiej Brygady AK pchor. „Dobosz” został oddany pod sąd polowy, skazany na śmierć i rozstrzelany⁴².

Od maja 1944 r. odnotowujemy funkcjonowanie stałych wojskowych sądów polowych w kilku brygadach wileńskich. W elitarniej 3. Brygadzie „Szczerbca” przed operacją „Ostra Brama” sąd polowy skazał na kary śmierci pochodzących z marginesu społecznego partyzantów „Tuza” i „Krawca” – za przestępstwa kryminalne, „Skibę” – za pełnienie służby wartowniczej w stanie nietrzeźwym, „Burzę” – za pijaństwo, niesubordynację i sadyzm wobec podwładnych oraz partyzanta „Rysia” – za wymuszenia rozbójnicze na ludności żydowskiej. Zupełnie niecodzienną historią był fakt postawienia przed sądem polowym 3. Wileńskiej Brygady AK prokuratora tego sądu, Pawła Sperskiego ps. „Kurat”. Mimo wcześniejszych podejrzeń „Kurata” o współpracę z Gestapo i litewską Saugumą, wiosną 1944 r. został on przyjęty do 3. Brygady. Ostatecznie zdemaskowany przez wileński kontrwywiad przed rozpoczęciem operacji „Ostra Brama” Paweł Sperski został osądzony za zdradę, skazany na śmierć i rozstrzelany.

W brygadzie mjr. „Szczerbca” skład sądu polowego był każdorazowo wyznaczany przez dowódcę spośród oficerów i żołnierzy brygady. Obowiązywały przedwojenne przepisy o sądownictwie doraźnym, zaś wyroki zatwierdzał jako zwierzchnik sądowo-karny sam „Szczerbiec”⁴³. Wszystkie orzeczone wyroki śmierci zostały wykonane przez rozstrzelanie, a właściwie przez zastrzelenie. Egzekucje wykonywali nie tylko żandarmi, ale także wyznaczeni partyzanci. Przykładowo, skazanego na karę śmierci „Burzę” z 3. Wileńskiej Brygady AK rozstrzelał jego kolega, partyzant „As”. Wykonywanie wyroków nie było zresztą wymyślne. Skazańca odprowadzano związanego na bok, zwykle do lasu i zabijano strzałem z bliskiej odległości, zaś ciało zakopywano bez oznaczania miejsca pochówku⁴⁴.

Na nieco innych zasadach funkcjonował od maja 1944 r. sąd polowy w 6. Brygadzie „Konara”. Na stałego przewodniczącego wojskowego sądu polowego został wyznaczony partyzant „Baryka” (NN), prawdopodobnie przedwojenny sędzia pochodzenia żydowskiego, który znalazł schronienie na Wileńszczyźnie. Do każdej sprawy jako ławnicy byli wyznaczani kolejni oficerowie i partyzanci tej

⁴² W. Sadowski, *12 Brygada*, „Wileński Przekaz” 1993, nr 3, s. 19.

⁴³ Z. Kłosiński, *3. Wileńska*, Białystok 1995, s. 137-138.

⁴⁴ Relacja R. Sągajłło z Gorzowa Wlkp. – zbiory autora.

brygady. 11 czerwca 1944 r. sąd polowy skazał na karę śmierci dowódcę drużyny „Wiewiórkę” za niesubordynację i rozpijanie podwładnych. Jeszcze tego dnia „Wiewiórka” został publicznie osądzony, wypowiedany i rozstrzelany. Dwa dni później, 13 czerwca 1944 r. partyzant „Drozd” został oddany pod sąd za zrabowanie litewskiej dziewczynie kolorowej apaszki (!). „Drozd” został szybko osądzony, skazany na śmierć i mimo lamentów pokrzywdzonej dziewczyny obecnej podczas egzekucji jeszcze tego samego dnia rozstrzelano go przed frontem macierzystego pododdziału⁴⁵. Kolejną sprawą sądu polowego 6. Brygady było osądzenie partyzanta „Benka” za przywłaszczenie stopnia wojskowego. Karą było wydalenie z brygady i struktur konspiracji wileńskiej. W tym miejscu należy podkreślić, że takiego rodzaju kary nie znał przedwojenny polski k.k.w. z 1932 r. Analizując ten wyrok partyzanckiego sądu polowego można odnieść wrażenie, że za taką nietypową sankcją kryła się decyzja mjr. „Konara”.

Rozprawy sądowe odbywały się mimo wszystko dość sporadycznie, przede wszystkim w ostatnich miesiącach przed „Ostrą Bramą” (maj-lipiec 1944)⁴⁶. Oddanie pod sąd polowy było jednak równoznaczne z otrzymaniem surowego wyroku. Z obawy przed rozprawą sądu polowego zbiegł partyzant „Smok”, którego przychwycono w czasie akcji bojowej na przestępstwie rabunku⁴⁷. W utrzymaniu dyscypliny formalnej w 6. Brygadzie pomocna była Żandarmeria Polowa, która rozrastała się liczebnie wraz z brygadą. W marcu 1944 r. mjr „Konar” dysponował jedynie sekcją żandarmów, w maju – drużyną żandarmów (dowódca – J. Sańko ps. „Jar”), a w lipcu już plutonem (dowódca – ppor. F. Morelewski ps. „Roland”). Przystępując do „Ostrej Bramy” 6. Brygada liczyła ponad 700 oficerów i żołnierzy i mjr „Konar” jako doświadczony oficer widział potrzebę kadrowego wzmocnienia żandarmerii. Ppor. J. Morelewski „Roland” był zresztą przedwojennym oficerem żandarmerii wojskowej i sprawdzonym żołnierzem konspiracji wileńskiej⁴⁸.

Niekiedy sąd polowy był powoływany z dnia na dzień do rozpatrzenia konkretnej sprawy. W czerwcu 1944 r. wywiad 8. Brygady Wileńskiej AK otrzymał informację o spodziewanej podróży funkcjonariuszy Gestapo, którzy szczególnie dali się we znaki miejscowej ludności i podziemnej siatce w rejonie Oszmiany. Patrol przechwycił dwóch gestapowców i doprowadził ich w rejon postoju brygady. Tam odbyła się rozprawa przed sądem polowym, w trakcie której oskarżonym przedstawiono listę Polaków aresztowanych i zamordowanych w wyniku ich działalności. Gestapowcy zostali skazani na śmierć, a wyrok wykonano o świcie na-

⁴⁵ W. Borodziejewicz, *Szósta Wileńska...*, *op. cit.*, s. 187.

⁴⁶ Relacja J. Bohdanowicza z 15.04.2003 r. – zbiory własne.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 189.

⁴⁸ Zob. J. Morelewski, *Pokolenie akowskie...*, *op. cit.*, s. 86 i nast.

stępnego dnia⁴⁹. Podobny charakter miała rozprawa przed sądem polowym 3. Brygady mjr. „Szczerbca”. Partyzanci ujęli w potyczce kilku litewskich policjantów odpowiedzialnych za znęcanie się i mordy na polskiej ludności cywilnej. Wyrokiem sądu polowego z 4 maja 1944 r. wszystkich policjantów skazano na kary śmierci. Przed egzekucją skazanym odczytano sentencję wyroku sądu polowego⁵⁰.

Zasadniczy zwrot w tworzeniu służb żandarmerii polowej, kontrwywiadu i sądownictwa wojskowego nastąpił w czerwcu 1944 r. wraz z decyzją dowództwa AK o przystąpieniu do operacji „Ostra Brama”⁵¹. Od wiosny 1944 r. na okupacyjnej mapie Wileńszczyzny znalazły się dwa rejony w pełni kontrolowane przez Armię Krajową. Były to tzw. Republika Dziewieniska (okolice Dziewieniszek) oraz tzw. Republika Turgielska, tj. okolice m. Turgiele. Wielka koncentracja brygad partyzanckich Wileńskiego Okręgu AK do natarcia na Wilno (kryptonim „Ostra Brama”) została też należycie wykorzystana dla uporządkowania i ujednoczenia struktur dowodzenia, podniesienia dyscypliny w oddziałach, dozbrojenia i przemundurowania poszczególnych brygad. W tych dniach, które każdy z partyzantów zapamiętał jako najbardziej wzruszające chwile ujawnionej potęgi wileńskiego podziemia zbrojnego, włożono wiele wysiłku w ostateczną przemianę partyzantów w żołnierzy. W rejony koncentracji ściągaly wszystkie wezwane brygady wileńskie i wyznaczone oddziały z sąsiedniej Nowogródzyny⁵².

Potrzeba utworzenia służby sprawiedliwości, kontrwywiadu i żandarmerii dla oddziałów partyzanckich skoncentrowanych przed rozpoczęciem „Ostrej Bramy” została dostrzeżona jeszcze w trakcie prac planistycznych. Komenda Okręgu AK w Wilnie powierzyła zorganizowanie polowej służby sprawiedliwości i ochrony kontrwywiadowczej por. Mirosławowi Głębockiemu ps. „Wisieńca”. Ten przedwojenny sędzia śledczy Sądu Okręgowego w Wilnie był doświadczonym pracownikiem podziemnego kontrwywiadu. Jego zadaniem, 12 czerwca 1944 r. po przybyciu w rejon Wołkorabiszek, odbyło się na miejscu zapoznanie ze stanem oddziałów partyzanckich, zorganizowanie wojskowego sądu polowego oraz wprowadzenie agentury do poszczególnych brygad, z którą od tego czasu miał prowadzić pracę operacyjną celem wykrywania agentów obcych służb specjalnych⁵³. Por. Głębocki

⁴⁹ E. Banasikowski, *Na zew Ziemi Wileńskiej*, bez miejsca i daty wydania, s. 107.

⁵⁰ Z. Kłosiński, *3. Wileńska...*, *op. cit.*, s. 134.

⁵¹ Zob. J. Erdman, *Droga do Ostrej Bramy*, Warszawa 1990; R. Korab-Żebryk, *Operacja wileńska AK*, Warszawa 1988. Zob. też J. Szlaski, *Nowogródzyna w walce 1940-1945*, Londyn 1976.

⁵² Zob. stany liczebne wileńskich brygad AK do operacji „Ostra Brama” [w:] M. Węgielny, *Wspomnienia*, „Wileński Przekaz” 1996, nr 12, s. 39 i nast.

⁵³ Przedstawiając zakres obowiązków por. M. Głębockiego opieram się na jego wyjaśnieniach złożonych w pierwszej połowie 1945 r. w MWD przy ul. Ofiarnej w Wilnie

odpowiadał zatem za ochronę kontrwywiadowczą oddziałów partyzanckich Wileńskiego i Nowogródzkiego Okręgów AK, gotujących się do natarcia na Wilno oraz za sprawnie funkcjonujące sądownictwo. To było wiele jak na człowieka walczącego od lat z postępującą gruźlicą. Mimo to por. Głębocki wywiązał się ze swoich zadań znakomicie. W krótkim czasie uporządkował akcję werbunkową do poszczególnych brygad partyzanckich, wprowadził pełną identyfikację wszystkich partyzantów oraz zorganizował pracę operacyjną ze swoją agenturą w oddziałach. Trudności było wiele, gdyż – jak wynika z jego wyjaśnień złożonych przed oficerem śledczym sowieckiego MWD – po aresztowaniu: „(...) w brygadach nie było szczegółowych informacji dotyczących członków, w oddziałach nie zawsze znano osoby, które wstępowały do oddziałów, a tajemnica wojskowa nie we wszystkich oddziałach była dochowana (...) Zaproponowałem „Sławowi” [szef sztabu – mjr Teodor Cetys ps. „Sław” – przyp. L.K.] wydanie rozkazu do wszystkich oddziałów, aby zebrano pełne informacje na temat żołnierzy, począwszy od komendanta do szeregowego żołnierza, aby była możliwość sprawdzenia całego składu osobowego przez rezydentów Armii Krajowej, którzy znajdowali się w odpowiednich rejonach i aby odtąd przyjmować do oddziałów osoby dopiero po dokładnym ich sprawdzeniu w poprzednim miejscu zamieszkania, zaś sprawdzenie tych, którzy będą przyjmowani na miejscu będzie dokonywane przez moją agenturę”⁵⁴.

Było to postępowanie ze wszech miar słuszne i zrozumiałe w warunkach każdej walki zbrojnej. Słuszności tego postępowania dowodzi chociażby dość szokujący przypadek przyjęcia do elitarniej 6. Brygady AK wiosną 1944 r. konfidenta sowieckiego NKWD Henryka Chmielewskiego, który w 1942 r. został skazany wyrokiem WSS na karę śmierci za kolaborację z Sowietami⁵⁵. Przedsięwzięcia organizacyjne podjęte przez sztab Dowództwa w Polu okazały się skuteczne, gdyż w krótkim czasie por. M. Głębocki wszczął i przeprowadził trzy śledztwa. Każde z nich zostało zakończone wniesieniem do wojskowego sądu polowego aktu oskarżenia. Rozprawom przewodniczył także por. M. Głębocki, zaś skład sądu był wyznaczany przez mjr. „Sława”, oddzielnie do każdej sprawy⁵⁶. Realia funkcjonowania partyzanckiego zgrupowania uderzeniowego były na tyle złożone, że por. Głębocki w jednej osobie sprawował odpowiedzialną funkcję szefa kontrwywiadu,

– akta sprawy MWD LSRR sygn. ЛД 30163 – zbiory L. Tomaszewskiego w Warszawie. Por. M. Głębocki, jako oficer kontrwywiadu, używał też ps. „Cecylia”.

⁵⁴ *Ibidem*, protokół przesłuchania podejrzanego por. M. Głębockiego z 26.02.1945 r. w Wilnie.

⁵⁵ W monografiach 6. Wileńskiej Brygady AK znajdują się zdjęcia partyzanta Henryka Chmielewskiego z okresu jego pobytu w tym oddziale.

⁵⁶ Według innych relacji ławników sądu polowego wyznaczał mjr F. Koprowski „Konar” ze składu osobowego 6. Wileńskiej Brygady AK.

prowadzącego śledztwo, wnoszącego oskarżenie oraz przewodniczącego składu orzekającego. Godzi się podkreślić, że we wszystkich przypadkach podejrzenia o zdradę ojczyzny przestrzegano przepisów wojskowego prawa karnego materialnego i procesowego.

Pierwszą sprawą było zidentyfikowanie agenta Gestapo o nazwisku „Rackiewicz”, który przeniknął do sztabu Dowództwa w Polu podając się za krewnego Prezydenta RP na obczyźnie. W rzeczywistości, człowiek ten nazywał się Ratkiewicz. Został osądzony 4 lipca 1944 r., skazany na karę śmierci i rozstrzelany tuż za Wołkorabiszkami. Drugą sprawą podjętą przez wojskowy sąd polowy pod przewodnictwem por. M. Głębockiego była tzw. sprawa Korczyca. W dniach 10-12 lipca 1944 r. wojskowy sąd polowy w Wołkorabiszkach osądził i skazał na karę śmierci Bolesława Korczyca, który już wcześniej został przez wileński kontrwywiad zidentyfikowany jako wyjątkowo niebezpieczny agent Gestapo i litewskiej Saugumy. Ze wspomnień partyzantów wynika, że Korczyk został rozpoznany w mundurze oficerskim w trakcie koncentracji oddziałów wileńskich i nowogródzkich w rejonie Wołkorabiszek i doprowadzony pod konwojem w miejsce funkcjonowania wojskowego sądu polowego. Natychmiast został aresztowany i osadzony pod strażą w prowizorycznym areszcie mieszczącym się w piwnicy jednej z większych chałup w Wołkarobiszkach⁵⁷. Pojawiały się wprawdzie głosy, że Korczyk był wtyczką polskiego kontrwywiadu w litewskiej Saugumie, ale śledztwo prowadził przecież doświadczony oficer wileńskiego kontrwywiadu, który musiał mieć pełną wiedzę na temat składu osobowego polskiej agentury. Bolesław Korczyk nie miał za sobą najlepszej przeszłości. Relegowany z lwowskiego Korpusu Kadetów nr 1 przeniósł się do Wilna, gdzie został wydalony z Gimnazjum im. króla Zygmunta Augusta. Partyzanci wywodzący się z okupowanego Wilna przypomnieli sobie liczne pijatyki, w których uczestniczył Korczyk w towarzystwie litewskich policjantów, paradowanie po mieście w litewskim mundurze i wywoływane ekscesy, które dziwnym trafem uchodziły mu zawsze bezkarnie. Szybko przypomniano sobie także nieudany zamach na Korczyca, który w 1941 r. przypłacił życiem żołnierz Komisarjatu Rządu. Z różnych relacji wynikało także, że B. Korczyk występował w Gestapo pod pseudonimem „Bruno”. Niewykluczone, że był on również współpracownikiem sowieckich służb specjalnych, gdyż jego los był po wojnie przedmiotem zainteresowania sowieckiego MWD. W trakcie śledztwa podejrzany Bolesław Korczyk zachowywał się arogancko, ale trafił na rzadkiej klasy specjalistę, jakim niewątpliwie był por. M. Głębocki. W składzie orzekającym wojskowego sądu polowego zasiedli: por. M. Głębocki – przewodniczący oraz ławnicy: ppor.

⁵⁷ O istnieniu prowizorycznego aresztu polowego w Dziewieniszkach i Wołkorabiszkach świadczą liczne relacje partyzantów wileńskich brygad AK.

Zygmunt Błażejewicz ps. „Zygmunt”, kpr. Lucjan Minkiewicz ps. „Wiktor” i partyzant Zdzisław Paszkowski ps. „Achmet”. W ostatnim słowie B. Korczyc przyznał się do winy. 12 lipca 1944 r. ogłoszono wyrok śmierci, który jeszcze tego samego dnia został zatwierdzony i skierowany do wykonania⁵⁸. Przed egzekucją ks. „Piotr” chciał wypowiadać skazańca, ale ten nieoczekiwanie podjął próbę ucieczki. Złapano go bez trudu i natychmiast rozstrzelano po uprzednim skrępowaniu rąk kilkaset metrów za Wołkorabiszkami, a ciało zakopano bez oznaczania miejsca pochówku. Egzekucji dokonała sekcja z 1. plutonu 6. Wileńskiej Brygady AK mjr. „Konara”⁵⁹.

Trzecią sprawą, którą rozpatrywał wojskowy sąd polowy na kilka dni przez rozbrojeniem wileńskich oddziałów partyzanckich było oskarżenie o współpracę z Gestapo kpr. Waława Zająca, żołnierza ochrony sztabu. Uwagę zwraca usilne dążenie hitlerowskich służb specjalnych do umieszczenia swoich agentów w akowskich komórkach sztabowych. Kpr. Waław Zająca w pierwszej fazie okupacji był strażnikiem więziennym w Wołożynie i od tego czasu datowała się jego współpraca z litewską Saugumą i Gestapo. W toku rozprawy przed sądem polowym, któremu przewodniczył por. M. Głębocki, oskarżony o zdradę partyzant Waław Zająca przyznał się do winy i został skazany na karę śmierci. Wyrok wykonano rozstrzelując go pod Wołkorabiszkami⁶⁰.

Wobec braku materiałów źródłowych nie sposób obecnie pokusić się o dokładniejsze odtworzenie działalności sądownictwa polowego Armii Krajowej w przededniu operacji „Ostra Brama”. Powojenne wspomnienia obfitują często w jednostkowe i nie dające się zweryfikować innymi źródłami informacje na temat działalności akowskich sądów polowych, wzmiankami o wydanych wyrokach śmierci lub o oddaniu pod sąd. Przykładowo, pchor. „Sęp” wysłany po zaopatrzenie z Dziewieniszek do Wilna zdezerterował z Armii Krajowej, po czym przedostał się na ziemie Polski centralnej. Wzmiankę o oddaniu „Sępa” za dezercję pod sąd wojskowy należy jednak traktować z pewną dozą ostrożności. Wobec braku pod sądowego w dyspozycji wojskowego wymiaru sprawiedliwości nie było wówczas ani sposobności, ani też czasu na ferowanie wyroków zaocznych. Wydaje się, że przez oddanie pod sąd wojskowy należałoby prędzej rozumieć powiadomienie

⁵⁸ W. Borodziejewicz, *Szósta Wileńska...*, *op. cit.*, s. 197.

⁵⁹ Zob. J. Z. Szylejko, *Lepsza strona czasu*, Londyn 1992, s. 38. O hulaszczym trybie życia pisał też O. Wirgas, *Szósta Dyspozycyjna*, „Wileński Przekaz” 1993, nr 3.

⁶⁰ Protokół przesłuchania por. M. Głębockiego z 26.02.1945 r. w MWD w Wilnie.

o przestępstwie żandarmerii polowej i sądu polowego, które przystępowały do działania, gdy dysponowały już osobą podejrzanego⁶¹.

Podczas lipcowych walk o Wilno w ramach operacji „Ostra Brama” doszło do kilku zdarzeń, które kwalifikowały się do postawienia kilku oficerów i żołnierzy AK przed sądem polowym. W obliczu ciężkiego zarzutu niewykonania rozkazu stanął mjr Antoni Olechnowicz, dowódca Zgrupowania nr 2. 7 lipca 1944 r. w majątku Popielany doszło do dramatycznego w skutkach spotkania sowieckiej czołwki pancernej z partyzantami Zgrupowania nr 2. Sowieccy żołnierze bezkompromisowo zażądali rozbrojenia wszystkich partyzantów i okazali otwartą wrogość wobec Armii Krajowej. Mjr A. Olechnowicz natychmiast wydał rozkaz podległym oddziałom odstąpienia od Wilna, odejścia na tyły, a w razie konieczności podjęcie walki w celu przebiccia się przez linię wojsk sowieckich. Rozkaz taki otrzymał m.in. por. „Tur”, dowódca 8. Brygady, który musiał się z tego później tłumaczyć przed samym komendantem „Wilkiem”. Po rozwiązaniu swojego sztabu mjr A. Olechnowicz niezwłocznie zameldował się komendantowi „Wilkowi”. Wedle późniejszych ustaleń R. Koraba-Żebryka, ppłk A. Krzyżanowski nakazał aresztowanie mjr. A. Olechnowicza i natychmiast zawiesił go w czynnościach służbowych⁶². Wersja ta nie odpowiada jednak do końca prawdzie. Komendant „Wilk” w okresie bitwy o Wilno istotnie był zafascynowany własną wizją podjęcia wojskowo-politycznej współpracy z Armią Czerwoną w ramach realizowania planu „Burza” na Wileńszczyźnie i bezkrytycznie domniemywał dobrą wolę Sowietów. To w prostej linii prowadziło do potraktowania samowolnego działania mjr. A. Olechnowicza jako poważne przestępstwo wojskowe. Dochodzenie w tej sprawie powierzono doświadczonemu oficerowi żandarmerii – por. J. Morelewskiemu – „Rolandowi”, który przedstawił ppłk. Krzyżanowskiemu – „Wilkowi” końcowy raport potwierdzający słuszność decyzji dowódcy Zgrupowania nr 2⁶³. Mjr A. Olechnowicz nie wykonał także następnego rozkazu komendanta „Wilka” i nie stawił się na odprawę służbową w południe 17 lipca 1944 r. w Boguszach, która to odprawa – jak słusznie przewidywał – okazała się zasadzką SMIERSZ-a. Istnieje wiarygodna relacja z rozmowy z uwięzionym przez komunistów komendantem „Wilkiem”, w której miał on następująco ustosunkować się do postawy mjra A. Olechnowicza – „Pohoreckiego” podczas operacji „Ostra Brama”: „(...) on nie wykonał mojego rozkazu w końcu »Burzy« dotyczącego ostatniej koncentracji

⁶¹ S. Kiałka, *Legenda wileńskiej konspiracji*, red. J. Malinowski, Bydgoszcz 2000, s. 318.

⁶² R. Korab-Żebryk, *Operacja Wileńska AK...*, *op. cit.*, s. 257.

⁶³ J. Morelewski, *Ostatni Komendant Okręgu AK Wilno*, [w:] *Polska Walcząca 1939-1945*, Chicago 1974, s. 335.

zgrupowań partyzanckich AK pod Wilnem i nie stawił się na odprawie dowódców w majątku Bogusze. Uważałem wówczas, że jest to poważne przestępstwo, ale dziś z perspektywy czasu i naszych ciężkich przeżyć uważam, że działał z pobudek czysto patriotycznych, zgodnie ze swoim rozeznaniem sytuacji i sumieniem. Nie mam do niego żadnej pretensji i żalu”⁶⁴.

Najbardziej kontrowersyjną sprawą karną rozpoznaną przez wileński WSS było skazanie na śmierć i rozstrzelanie w ostatnich godzinach istnienia partyzantki AK-owskiej na Wileńszczyźnie plut. Władysława Lendziona z garnizonu m. Wilno. Śmierć plut. Lendziona, oskarżonego i skazanego pod zarzutem współpracy z Gestapo, do tej pory wywołuje najwięcej emocji w środowisku b. żołnierzy Wileńskiej AK. Plut. Lendzion w okresie okupacji był bardzo popularny w Wilnie, gdyż w latach poprzedzających wojnę był wybitnym sportowcem. Wielu żołnierzy garnizonu wileńskiego pamiętało go jak odnosił spektakularne sukcesy w walkach bokserskich w budynku kina „Mars” przy ul. Ostrobramskiej. Wiadomo, że był on żołnierzem konspiracji i w pierwszym okresie okupacji niemieckiej wpadł w ręce Gestapo i Saugumy. Niewiadomo w jakich okolicznościach został zwolniony z więzienia. Być może było to wynikiem przemyślanej gry operacyjnej podjętej przez Gestapo, załamania się Lendziona pod presją tortur lub w następstwie podjęcia faktycznej współpracy z okupantem. Pojawiały się także i inne wersje, jakoby Lendzion był wtyczką AK w Gestapo, o czym miał doskonale wiedzieć dowódca 1. Wileńskiej Brygady AK, por. „Jurand”. Zdecydowanie temu przeczy relacja J. Urbankiewicza, który w 1943 r. otrzymał rozkaz wykonania wyroku na Lendzionie i osobiście strzelał do niego na ulicy w Wilnie, ale ten zdołał mu zbiec. A zatem, sprawą zdrady Władysława Lendziona zajmował się WSS, który musiał dysponować materiałem dowodowym obciążającym Lendziona. Wykluczyć należy także wersję, że Lendzion był żołnierzem kontrwywiadu, wykonującym zadanie specjalne, gdyż sędziowie WSS-u musieliby o tym wiedzieć. Wedle wypowiedzi J. Urbankiewicza złożonej po wielu latach, Lendzion podczas „Ostrej Bramy” ukrył się w jednej z brygad, gdzie dopadł go Jarosław Skrodzki z Egzekutywy

⁶⁴ Ppłk A. Olechnowicz po aresztowaniu go w końcu czerwca 1948 r. przez funkcjonariuszy MBP wyjaśnił w śledztwie, że początkowo ppłk Krzyżanowski – „Wilk” istotnie zawiesił go w czynnościach służbowych i zagroził sądem polowym. Nie został on jednak uwięziony, ani w inny sposób pozbawiony wolności. Pozostawiono mu także broń osobistą – protokół przesłuchania ppłk A. Olechnowicza z 12.06.1949 r. [w:] akta sprawy Wojskowego Sądu Garnizonowego w Warszawie, sygn. Sr 1154/50. Zob. też K. Pietraszewicz ps. „Konrad”, *Notatka dotycząca mojej współpracy z mjr. inż. „Jarema” Czesławem Dębickim w Okręgu Wileńskim Armii Krajowej*, Pamiętnik Okręgu Wileńskiego AK 1997, nr 1, s. 28. Szefem służby sprawiedliwości Zgrupowania nr 2 był przedwojenny sędzia Edmund Wrześniowski ps. „Sawa”.

i „dokończył dzieło”⁶⁵. W tym miejscu zaczynają się jednak wątpliwości, gdyż po nieudanym wykonaniu wyroku Lendzion prędzej czy później musiałby zostać zdekonspirowany, jeśliby pozostał on nadal w szeregach AK. Z wielu relacji wiemy też, że Jarosław Skrodzki bynajmniej „nie dokończył dzieła”, jak twierdzi autorytatywnie J. Urbankiewicz, bowiem plut. Władysław Lendzion został 16 lipca 1944 r. rozstrzelany przez żandarmerię tuż za rogatkami Wilna. Istnieją sprzeczne relacje na temat, czy Lendzion w momencie rozpoznania go był żołnierzem któregoś z oddziałów wileńskich, czy też został rozpoznany na ulicy w tłumie gapiów.

Zbigniew Iwanowski, świadek ujęcia Lendziona 16 lipca 1944 r., wspomina po latach: „(...) Mijamy ul. Witebską, w dali wylania się wieża kościoła Misjonarzy. Niespodziewanie następuje drobne zamieszanie, dochodzą do mnie wzburzone głosy. Zdrajca! Konfident! Bez trudności odnajduję osobę, do której kierowane są te okrzyki. Jest to młody człowiek, stoi przy krawężniku przed zgromadzonymi ludźmi. Ubrany w ciemne spodnie i jasną koszulę. Z czoła plutonu wybiega kilku żołnierzy z okrzykiem: – To Lendzin (lub Lendzion ?) – zdradził nas w Kolonii Wileńskiej...”⁶⁶ Nic nie wskazuje na to, aby relacja ta była nieprawdziwa. Znajduje zresztą potwierdzenie w innych przekazach pamiętnikarskich. Nie było więc mowy o powrocie Lendziona do szeregów brygady, ale też wersja podana przez J. Urbankiewicza mija się z rzeczywistością. Wyrok śmierci na Lendziona został odczytany przed frontem oddziału, po czym został on odprowadzony za stodołę przez żandarmów i zastrzelony. Niewiadomo dotąd, czy Lendzion stanął przed sądem polowym, czy też został na nim wykonany wyrok, którego nie zdołał wcześniej wykonać por. Urbankiewicz. Stosunkowo niewielki upływ czasu od momentu rozpoznania Lendziona do rozstrzelania go przez żandarmów przemawia przeciwko tezie, że został on postawiony przez partyzancki sąd polowy. Nie było na to ani czasu, ani też audytora sądu polowego. Być może fakt wcześniejszego wydania wyroku śmierci na Lendziona był znany oficerom garnizonu m. Wilno i po przypadkowym ujęciu Lendziona natychmiast przystąpiono do egzekucji.

Z wszystkich znanych przekazów wynika niezbicie, że Władysław Lendzion dość przekonująco twierdził przed wykonaniem wyroku, że jest niewinny, wyjątkowo godnie przyjął śmierć, a nawet zginął z okrzykiem „Niech żyje Polska!”⁶⁷. I tam, gdzie skończyło się życie Władysława Lendziona zaczęła się jego legenda

⁶⁵ Relacja J. Urbankiewicza ps. „Jurek”, „Zawada” z Łodzi złożona 7.04.2003 – zbiory autora.

⁶⁶ Z. Iwanowski, *Defilada. Ze wspomnień żołnierza garnizonu m. Wilna*, „Wileński Przekaz” 1991, nr 10, s. 26.

⁶⁷ Zob. W. Nuszel, H. Stachura, *Rozstrzelanie Lendziona*, „Wileński Przekaz” 1994, nr 29, s. 38-40.

człowieka niesłusznie skazanego na najwyższy wymiar kary. Przede wszystkim to niezłomna postawa Lendziona w chwili śmierci stała się zaczym legendy o straszliwym błędzie wileńskiego WSS-u. Odwołajmy się jeszcze raz do relacji b. dowódcy wileńskiej „Egzekutywy”. Por. J. Urbankiewicz relacjonował po wojnie, że kilkakrotnie nawiedzali go po powrocie z łagru koledzy Lendziona, chcąc wymusić na nim pisemne oświadczenie o jego niewinności⁶⁸. Inna sprawa, że w wersję o agenturalnej działalności plut. Władysława Lendziona brak przekonujących informacji. Pozostaje tylko zaufać relacjom por. J. Urbankiewicza, choć te nie zawsze okazały się dostatecznie wiarygodne. Jeżeli istotnie na Władysława Lendziona został wydany wyrok śmierci przez WSS, to pozostaje oprzeć się na ówczesnej wiedzy sędziów tego sądu. Wiemy jednak, że niektóre z orzeczeń okazały się wadliwe, wręcz dramatycznie błędne. Czy w sprawie Lendziona także zapadł pochopny lub niesłuszny wyrok? obrońcy dobrego imienia Lendziona konsekwentnie twierdzą, że wykonywał on zadanie specjalne utrzymywania kontaktu z Gestapo na rozkaz por. „Juranda”, dowódcy 1. Wileńskiej Brygady AK. „Jurand” poległ jednak w walkach o Wilno, co dodatkowo zaciemnia sprawę. W przekazach pamiętnikarskich weteranów walk o polskość Wileńszczyzny dominuje jednak przekonanie o niewinności Władysława Lendziona, który leży na wileńskiej Rossie w jednym szeregu z dawnymi towarzyszami broni – bohaterami „Ostrej Bramy”. Być może znajdują się kiedyś dokumenty lub wiarygodne relacje, które ostatecznie doprowadzą do wyjaśnienia „sprawy Lendziona”.

4. Sądy wojskowe Wileńskiego Okręgu AK pod okupacją sowiecką (1944-1945)

Od 17 lipca 1944 r., tj. od czasu podstępnego aresztowania przez SMIERSZ w Boguszach komendanta „Wilka” i oficerów jego sztabu, wileńskie podziemie zbrojne funkcjonowało zupełnie samodzielnie poza strukturami Delegatury Sił Zbrojnych, Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” oraz innych poakowskich ugrupowań niepodległościowych. Zapewne dzięki temu Wileński Okręg AK mimo zmasowanego terroru na Litwie ze strony organów MWD-MGB (następcy NKWD-NKGB) zachował względną hermetyczność swoich poczynań i przetrwał w zorganizowany sposób aż do ostatecznego rozbicia go w czerwcu 1948 r.⁶⁹ Formalne rozwiązanie

⁶⁸ Relacja J. Urbankiewicza z Łodzi złożona 7.04.2003 r. – zbiory autora.

⁶⁹ Powojenną epopeję Mobilizacyjnego Wileńskiego Okręgu AK opracował w ostatnich latach P. Niwiński w cytowanej wyżej publikacji *Okręg Wileński AK w latach 1944-1948*.

malne rozwiązanie Armii Krajowej w styczniu 1945 r. całkowicie sparaliżowało funkcjonowanie akowskich Wojskowych Sądów Specjalnych. Inna sprawa, że w wyniku aresztowania większości oficerów poszczególnych komend okręgów na terenach zajmowanych przez Armię Czerwoną, podziemne sądownictwo wojskowe faktycznie zaprzestało swojej działalności.

Realia funkcjonowania akowskiego sądownictwa wojskowego na Wileńszczyźnie, począwszy od pierwszej fali aresztowań w połowie lipca 1944 r., związane były z aneksją dawnych polskich Kresów Wschodnich przez Związek Radziecki. W praktyce objawiło się to szczególną zjadłością sowieckiego aparatu bezpieczeństwa w tropieniu polskich struktur podziemnych na terenach położonych przed tzw. linią Curzona. Mimo dramatu w Boguszach i rozbrojeniu doborowych oddziałów partyzanckich AK w Puszczy Rudnickiej, wileński WSS dalej kontynuował swoją działalność. Wyroki śmierci orzekane przez podziemny WSS otrzymywał por. Adam Boryczka ps. „Tońko” bezpośrednio od samego „Wileńczyka” – mjr. Stanisława Heilmana, nowego komendanta WO AK. Wyroki dotyczyły niebezpiecznych dla polskiego społeczeństwa i podziemia niepodległościowego konfidentów sowieckich służb specjalnych. Jeden z tych wyroków dotyczył konfidenta o nazwisku Kordes, który wydawał w ręce MWD-MGB żołnierzy podziemia. Inny wyrok został wydany na dra Janusza Wiśniewskiego ps. „Janusz”, dawnego żołnierza 6. Brygady, który podjął współpracę z sowieckim kontrwywiadem⁷⁰. Wyroki WSS-u były przekazywane najprawdopodobniej osobiście komendantowi okręgu przez por. Stanisława Ochockiego w mieszkaniu Zygmunta Czaplickiego („Mazura”) przy ul. Połockiej 10 w Wilnie lub przez łączniczki komendy okręgu, jak to miało miejsce podczas okupacji niemieckiej. Z informacji Barbary Skargi – „Ewy”, łączniczki szefa sztabu mjr. L. Krzeszowskiego – „Ludwika” bezspornie wynika, że ppor. S. Ochocki – „Marek” był wyjątkowo dobrze zakonspirowany, natomiast obieg dokumentów (akt sądowych) odbywał się poprzez zaufane łączniczki lub system martwych skrzynek. Prawdopodobnie w skład WSS z chwilą rozpoczęcia tzw. trzeciej okupacji sowieckiej został włączony ponownie adw. Jan Radwański ps. „Rawicz”, który do tej pory orzekał w podziemnym CSS usytuowanym przy Okręgowej Delegaturze Rządu na Kraj⁷¹.

W sierpniu 1944 r. sztab garnizonu Wilno przystąpił do odtwarzania Egzekutywy w nowym składzie, gdyż por. J. Urbankiewicz – „Jurek”, „Zawada” i jego podkomendni z Egzekutywy w czerwcu 1944 r., tj. przed operacją „Ostra Brama”, przeszli do oddziałów polowych i praktycznie ujawnili swoją dotychczasową rolę

⁷⁰ Zob. J. Wołkonowski, *Okręg Wileński Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej*, *op. cit.*, s. 324.

⁷¹ L. Tomaszewski, *Kronika Wileńska 1941-1945...*, *op. cit.*, s. 72.

w podziemiu wileńskim. Mimo uderzenia w samo serce organizacji, utraty większości oficerów i bestialstwa okupanta, sztab Garnizonu m. Wilno zachował w mocy wszelkie procedury związane ze zbieraniem dowodów dla WSS-u⁷². Mjr Stanisław Heilman powierzył por. Adamowi Boryczce zorganizowanie nowej Egzekutywy. Nowy oddział likwidacyjny miał nosić nazwę „Zośka” (od skrótu: Zdrajcom Ojczyzny Śmierć). Powstała także garnizonowa Egzekutywa, której dowódcą został por. Zygmunt Augustowski ps. „Hubert”, a niektórzy autorzy donoszą o próbach organizowania nawet dzielnicowych oddziałów likwidacyjnych⁷³.

Wileński WSS został zdekompletowany na przełomie września/października 1944 r. Ppor. Jan Wiścicki, który prawdopodobnie z powodu dekonspiracji w końcu „drugiej okupacji sowieckiej” ubył przedwcześnie z konspiracji wileńskiej, we wrześniu 1944 r. opuścił z rodziną Wileńszczyznę i uszedł przed spodziewanym aresztowaniem za Bug, na teren Polski centralnej⁷⁴. Przez niedopatrzenie NKWD popełnione w 1941 r. adw. J. Wiścicki nie został aresztowany podczas tzw. drugiej okupacji Wilna i nie chciał już więcej kusić losu⁷⁵. Sędzia Edmund Wrześniowski ps. „Sawa” zginął w sowieckim więzieniu w 1945 r. Z kolei, w lutym 1945 r. w „kocioł” założony przez funkcjonariuszy MWD w Wilnie wpadł por. Mirosław Głębocki, sędzia sądu polowego i zarazem ostatni szef kontrwywiadu Wileńskiego Okręgu AK⁷⁶. Ciężko chory na gruźlicę zmarł wkrótce z wycieńczenia i zadawanych mu tortur w sowieckim więzieniu przy ul. Ofiarnej w Wilnie⁷⁷.

⁷² P. Niwinski, *Garnizon konspiracyjny m. Wilna, op. cit.*, s. 172.

⁷³ *Ibidem*, s. 175.

⁷⁴ Ppor. cz. w. Jan Wiścicki był bezpośrednim świadkiem aresztowania płk. N. Sulika 13.04.1941 r. po wyjściu z nim z mszy w kościele pw. św. Filipa i Jakuba w Wilnie. Ostatecznie ppor. J. Wiścicki osiadł w Bydgoszczy i nie powrócił do działalności podziemnej. Do śmierci w 1976 r. był adwokatem i przewodnikiem tatrzańskim – relacja T. Wiścickiego ze Szczecina – zbiory własne. Zob. W.K. Roman, *W obozach i w konspiracji. Działalność niepodległościowa żołnierzy polskich na Litwie i Wileńszczyźnie wrzesień 1939-czerwiec 1941*, Toruń 2005 oraz akta personalne adw. J. Wiścickiego (zespół Okręgowa Izba Adwokacka w Bydgoszczy) – WAP w Bydgoszczy.

⁷⁵ Relacja Mateusza Wiścickiego ze Szczecina z 12.02. 2001 r. – zbiory własne.

⁷⁶ Zob. P. Świątkowski, *Wołało nas Wilno*, Poznań 1991, s. 37. Wg P. Niwińskiego aresztowanie por. M. Głębockiego nastąpiło w końcu stycznia 1945 r., ale dokumenty MWD LSRR zdecydowanie przesuwają moment aresztowania na luty 1945 r.

⁷⁷ Wedle informacji przekazanej autorowi 13.10.2003 r. w Łodzi przez b. dowódcę wileńskiej Egzekutywy – por. J. Urbankiewicza, por. M. Głębocki miesiącami umierał na gruźlicę w wilgotnej celi wysypanej niegaszonym wapnem – relacja por. J. Urbankiewicza w zbiorach autora. Wedle ustaleń P. Rokickiego, śmierć por. M. Głębockiego nastąpiła przypadkiem w następstwie zamknięcia go w celi zdezynfekowanej uprzednio wapnem, co wobec nawrotu choroby płuc spowodowało gwałtowną śmierć przez uduszenie z powodu

W obliczu całkowitego rozbitcia kierowniczych struktur wileńskiego podziemia por. Stanisław Ochocki – „Marek” w porozumieniu z ppłk. J. Kulikowskim, kolejnym komendantem Wileńskiego Okręgu AK na Wileńszczyźnie, wyszedł w październiku 1944 r. z konspiracji i oficjalnie wstąpił do wileńskiego oddziału Związku Patriotów Polskich. W ten sposób wileński WSS faktycznie zaprzestał działalności i nie sposób zgodzić się z poglądem P. Niwińskiego, że jeszcze w listopadzie 1944 r. przypadki ujawnionej zdrady Komenda Okręgu przekazywała do rozpatrzenia przez WSS⁷⁸. Nie trzeba dodawać, że działalność polskich komunistów podlegała ścisłej kontroli przez sowiecki aparat bezpieczeństwa. Wkrótce ppor. S. Ochocki podjął pracę w wileńskim urzędzie Głównego Pełnomocnika rządu lubelskiego, gdzie wkrótce objął stanowisko Głównego Pełnomocnika PKWN ds. Ewakuacji. Z całą pewnością była to świetnie przemyślana operacja dowództwa Wileńskiego Okręgu AK i samego zainteresowanego, który jako jeden z nielicznych oficerów nie został w latach okupacji zdekonspirowany nawet przed wąskim gronem pracowników Komendy Okręgu⁷⁹. Co ważniejsze jednak, por. Stanisław Ochocki jako funkcjonariusz PKWN odpowiedzialny za sprawny przebieg ewakuacji Polaków z Wileńszczyzny z racji pełnionej funkcji zdołał ocalić wielu oficerów i żołnierzy AK zagrożonych aresztowaniami ułatwiając im ucieczkę za Bug, do tzw. „Polski Lubelskiej”. W niektórych przypadkach dramatyczne ucieczki wileńskich akowców por. Ochocki organizował przydzielonym mu służbowym samolotem „PO-2”. Jego wojenna biografia mogłaby posłużyć za gotowy scenariusz do sensacyjnego filmu. Powojenna działalność tego oficera AK, ulokowanego w sa-

niewagi strażnika. Według innych autorów por. M. Głębocki został zamęczony w UB po wojnie, co nie odpowiada prawdzie (Z.S. Siemaszko, *Rozmowy z Wehrmachtem w Wilnie w 1944 roku*, Zeszyty Historyczne 1984, nr 69, s. 87). W aktach śledztwa p-ko por. M. Głębockiemu zachował się protokół z sekcji jego zwłok przeprowadzony w więzieniu wewnętrznym NKWD w Wilnie przy ul. Ofiarnej w dniu 15.10.1945 r. przez kpt. lek. Płatonowa i felczer Szestajewą – kopie akt sprawy sygn. ЛД 30163. Autor dotarł do źródłowych dokumentów procesowych ze śledztwa prowadzonego p-ko por. M. Głębockiemu i ustalił ponad wszelką wątpliwość, że oficer ten zachował się w trakcie przesłuchań niezwykle godnie i mężnie.

⁷⁸ P. Niwiński, *Okręg Wileński AK...*, *op. cit.*, s. 47.

⁷⁹ Por. S. Ochocki nie był sędzią wojskowych sądów polowych w operacji „Ostra Brama” i w związku z tym nie został zdekonspirowany przed organami sowieckiego MWD. Barbara Skarga, ps. „Ewa”, w latach okupacji łączniczka Komendanta WO AK ppłk. A. Krzyżanowskiego „Wilka” i szefa sztabu Okręgu – ppłk. L. Krzeszowskiego – „Ludwika”, pośredniczyła w przekazywaniu spraw do rozpoznania pomiędzy Komendą Okręgu a WSS-em nie znając personaliów sędziów – relacja B. Skargi z 10.12.2003 r. – zbiory autora.

mym sercu aparatu władzy wileńskich komunistów, była z pewnością porażką rzekomo wszechwiedzącego MWD-MGB⁸⁰.

Ze względu na jawną wrogość mieszkańców Wilna wobec szczupłej garstki kolaborantów skupionych wokół miejscowego ZPP (tzw. grupy Jędrychowskiego), przystąpienie Stanisława Ochockiego do wileńskiej agendy rządu lubelskiego miało swoją wartość propagandową. Za Ochockim ciągnęła się z lat międzywojnia opinia opozycyjnego dziennikarza, a potem sprawnego sędziego śledczego, który prowadził głośne postępowanie karne przeciwko skorumpowanym urzędnikom państwowym w Wołożynie. Wedle niektórych źródeł, ten świetnie maskujący się konspirator, dla codziennego kamuflażu gorliwy aparatczyk, został zdekonspirowany dopiero podczas nieudanej próby wywiezienia z Wilna ppłk. J. Kulikowskiego – „Ryngrafa”. Nie można wykluczyć i takiej tezy, że został ujawniony w trakcie torturowania aresztowanych wcześniej działaczy wileńskiej ODR lub zdekonspirowany przez samego „Ryngrafa”, który nie wytrzymał presji sowieckiego śledztwa i ujawnił struktury wileńskiego podziemia. Por. S. Ochocki został aresztowany 11 lipca 1945 r. i przeszedł ciężkie śledztwo nim został dwukrotnie skazany wyrokami specjalnych sądów MWD LSRR na kary po 10 lat łagrów, co także samo w sobie było ewenementem. Pierwszy wyrok por. S. Ochocki otrzymał za udział w działalności podziemnej Delegatury, zaś drugi 10-letni wyrok zaraz po ujawnieniu jego „nielegalnej przynależności” do Armii Krajowej⁸¹.

Po odejściu z pracy podziemnej S. Ochockiego i zaciskaniu się pierścienia MWD-MGB wokół kierowniczych ośrodków pracy konspiracyjnej w Wilnie, wyroki śmierci wydawano wyłącznie w oparciu o decyzje komendanta WO AK⁸². Wyroki te wykonywał Oddział Egzekucyjny cc por. Antoniego Boryczki – „Tońki” i Oddział Specjalny por. Zygmunta Augustowskiego – „Huberta”, składający się

⁸⁰ Prawdziwa rola por. S. Ochockiego w podziemnych strukturach wileńskiego podziemia niepodległościowego pozostawała przez lata tajemnicą dla wielu badaczy okupacyjnych dziejów Wileńszczyzny, zaś on sam był krzywdząco przedstawiany jako cyniczny komunistyczny aparatczyk. Zob. S. Lewandowska, *Życie codzienne Wilna w latach II wojny światowej*, Warszawa 2001.

⁸¹ Por. S. Ochocki był sądzony w procesie tzw. Drugiej Delegatury wraz z 16 członkami kierownictwa Okręgowej Delegatury Rządu na Kraj, a następnie po ujawnieniu w śledztwie jego służby w podziemnym WSS WO AK został ponownie poddany śledztwu i powtórnie skazany na karę kolejnych 10 lat łagru. Zob. materiały ze śledztwa MWD LSRR sygn. SD 8267 p-ko S. Ochockiemu – Archiwum MSWiA w Warszawie; *Słownik Polski Walczącej na Kresach Północno-Wschodnich RP*, t. II, Bydgoszcz 1998, s. 234 i nast.; *Szczegółowa notatka NKGB w sprawie wykrycia podziemnej polskiej organizacji pn. „Druga Delegatura”*, Pamiętnik Wileńskiego Okręgu Armii Krajowej z 2002, nr 20, s. 2-3.

⁸² Zob. protokoły przesłuchania J. Kulikowskiego z 9-10.09.1945 r. [w:] akta sprawy p-ko J. Kulikowskiemu i innym, Archiwum KGB w Wilnie, sygn. 9269/t. I.

z żołnierzy garnizonu wileńskiego. W listopadzie 1944 r. „Hubert” otrzymał od „Ryngrafa” rozkaz wykonania akcji „Modrzew”, tj. likwidacji czołowej grupy działaczy komunistycznych.⁸³ Informacja, jakoby w nocy z 26/27 listopada 1944 r. zastrzelono w Wilnie 12 czołowych aktywistów komunistycznych nie polega na prawdzie. Po latach udało się z całą pewnością potwierdzić śmierć jedynie Teodora Bujnickiego, kierownika wileńskiego klubu Związku Patriotów Polskich i popularnego w latach międzywojnia „Dorka”. Wyroki śmierci były wydane także na działaczy komunistycznych Irenę Sztachelską i Jerzego Putramenta, ale rozgłos spowodowany egzekucją T. Bujnickiego spowodował ponoć odwołanie rozkazów o egzekucji tych ostatnich. Nie wykluczam wykonania wyroku tylko na Teodorze Bujnickim. Poeta ten, przyjaciel Miłosza i radykalnych działaczy lewicowych, nie krył się jeszcze w latach sanacji ze swoim ciepłym stosunkiem do radzieckich komunistów. Wyrok śmierci na poecie wykonał Waldemar Butkiewicz ps. „Roland”⁸⁴.

Zastrzelenie T. Bujnickiego do tej pory wywołuje wątpliwości w kręgach kombatanów AK i historyków wileńskiej konspiracji. Obronę dobrego imienia Teodora Bujnickiego przedstawiła S. Lewandowska w monografii o codziennym życiu Wilnian w okresie okupacji. Tam Teodor Bujnicki został przedstawiony jako, cyt.: „(...) ofiara wewnętrznego rozdwojenia, owej tragedii, która stała się udziałem społeczeństwa polskiego w wyniku »pojałtańskiego ładu«”⁸⁵. Warto jednak wiedzieć, że wiersze tego utalentowanego poety zamieszczane w 1941 r. w „Prawdzie Wileńskiej” wieściły „umieszczenie Wileńszczyzny w gwiazdozbiórze Republik Rad”. O Teodora Bujnickiego upominało się po wykonaniu wyroku śmierci sowieckie NKWD⁸⁶. Poeta wiedział zresztą, co go czeka z rąk polskiego wymiaru sprawiedliwości po rejteradzie Armii Czerwonej z Wileńszczyzny w końcu czerwca 1941 r. Po otrzymaniu wyroku śmierci ukrywał się w okolicach Poniewieża,

⁸³ Zob. relacja por. Z. Augustowskiego – „Huberta” [w:] Archiwum Studium Polski Podziemnej w Londynie, sygn. B I 5057 / oznaczenie przed zmianą sygnatur /.

⁸⁴ L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna lat wojny i okupacji 1939-1945...*, op. cit., s. 145-146. Zob. też „Wileński Przekaz” 1995, nr 31.

⁸⁵ S. Lewandowska, *Życie codzienne Wilna...*, op. cit. s. 207.

⁸⁶ Ppłk J. Kulikowski „Ryngraf” wyjaśnił w śledztwie enkawudzistom, że wyrok śmierci na T. Bujnickiego został wydany jeszcze podczas okupacji niemieckiej, zaś on zezwolił dowódcom wileńskich brygad AK na samodzielne decydowanie o akcjach likwidacyjnych bez potrzeby zatwierdzania ich przez Komendę Okręgu. Zob. *Szczegółowa notatka w sprawie wykrytej podziemnej polskiej organizacji „Delegatura Rządu”*, Pamiętnik Okręgu Wileńskiego AK 2002, nr 20, s. 203. Zob. też: T. Szarota, *Problem kolaboracji w Wilnie pod okupacją sowiecką. Sprawa Teodora Bujnickiego*, [w:] *Europa nieprowincjonalna*, red. K. Jasiewicz, Warszawa-Londyn 1999; H. Sobolewski, *Teodor Bujnicki sam wybrał drogę*, „Wileński Przekaz” 1995, nr 31.

gdzie wytropił go wywiad AK. Kierownik miejscowej komórki AK w Poniewieżu otrzymał rozkaz zastrzelenia T. Bujnickiego, ale wyroku nie wykonał, za co został odwołany z pełnionej funkcji. Teodor Bujnicki powrócił do Wilna jesienią 1944 r. po sprawiedliwość wymierzoną ręką żołnierza AK. Po egzekucji poety, w budynku przy ul. Podgórznej w Wilnie, w którym Bujnicki mieszkał po powrocie z Poniewieża, natychmiast aresztowano kilku byłych żołnierzy AK⁸⁷. Śmierci uniknął natomiast Anatol Mikułko, kolejny dziennikarz wileński kolaborujący z władzą sowiecką, na którego WSS wydał wyrok śmierci jeszcze w 1942 r. Redaktorzy pomnikowego wydawnictwa „Literatura Polska” upamiętnili *in memoriam* sylwetkę poety znamiennym wpisem: „(...) działacz ZPP, zastrzelony z wyroku reakcyjnej organizacji podziemnej”⁸⁸.

Rankiem 8 lutego 1945 r. radio i prasa wileńska rozpowszechniły komunikat o rozwiązaniu Armii Krajowej. Wobec braku kontaktu z Komendą Główną AK od czasu zakończenia walk powstańczych w Warszawie, Komenda Okręgu w Wilnie przyjęła nową koncepcję działania. Oficjalnie zezwolono żołnierzom AK na wstępowanie do LWP, rozbijanie oddziałów i repatriację za Bug, w nowe granice Polski. Od tej pory nie było już mowy o tym, aby żołnierzy AK wstępujących do LWP uznawać za dezertersów. Wielu z nich uzyskało azyl przed sowieckim aparatem bezpieczeństwa w szeregach LWP, traktowanego nadal pogardliwie jako satelicka „armia Berlinga”. W ten sposób zdołano uchronić wielu oficerów i żołnierzy AK przed represjami, aresztowaniami i wywózkami. Mjr S. Heilman skorzystał z istniejącej jeszcze okręgowej sieci łączności i podziękował wszystkim podwładnym za wspólną walkę. W miejsce przetrzebionej aresztowaniami siatki konspiracji wileńskiej zaczęły powstawać nowe struktury. Wyroki śmierci na zdrajcach i konfidentach zaczęto wykonywać bez wiedzy WSS, a nawet Komendanta Okręgu. Przykładowo, Waldemar Butkiewicz – „Roland” i Stanisław Szostak – „Jandzin” zlikwidowali lub wedle innych źródeł tylko zranili współpracownika UBP w Białymstoku, skądinąd dawnego partyzanta wileńskiej AK ps. „Szary”, na rozkaz bezpośrednich przełożonych. Zdrajca stanowił śmiertelne niebezpieczeństwo dla żołnierzy podziemia i nie było czasu na poszukiwanie kontaktu z mjr. Heilmanem, który w marcu 1945 r. został aresztowany przez MWD-MGB⁸⁹. Nie sposób w tym

⁸⁷ S. Mianowski, *Świat, który odszedł. Wspomnienia Wilnianina 1895-1945*, Warszawa 1995, s. 214.

⁸⁸ *Literatura Polska. Przewodnik encyklopedyczny*, red. zbiorowa, t. I, litery A-M, Warszawa 1976, s. 120.

⁸⁹ P. Niwiński, *Wileński Okręg AK...*, op. cit., s. 89. Mjr Stanisław Heilman ps. „Tomasz”, „Wileńczuk” mężnie przetrwał okrutne śledztwo w MWD w Wilnie i dał w ten sposób czas swemu następcy na ewakuację siatki wileńskiej do Polski. Po skazaniu

miejscu przejść zdawkowo wobec tej informacji. „Szary”, czyli por. Henryk Zakrzewski, był wcześniej oficerem sądowym Szefostwa Służby Sprawiedliwości w Polu i przewodniczącym sądu polowego 3. Brygady AK. W okresie tzw. Polski Lubelskiej, lub jeszcze wcześniej, przeszedł na stronę komunistów. Nie był to zresztą odosobniony przypadek zdrady dokonanej przez oficera wileńskiej temidy. Oprócz „Szarego” i „Kurata” zgładzonego za współpracę z Gestapo na początku okupacji niemieckiej, odnotowano zrzeczenie się narodowości polskiej przez kpt.-aud. rez. Tadeusza Mitraszewskiego, za co został skazany przez podziemny CSS na karę hańbiącą⁹⁰.

Po stracie mjra Heilmana, dowództwo konspiracji wileńskiej objął jako ostatni już komendant okręgu mjr Antoni Olechnowicz – „Pohorecki”⁹¹. Był on jednym z najbardziej doświadczonych i wytrwałych oficerów Wileńskiego Okręgu ZWZ–AK. Jego zasługą było ewakuowanie pozostałości siatki wileńskiej do Polski, co niewątpliwie uchroniło kilkuset oficerów i żołnierzy poakowskiego podziemia przed kolejną falą aresztowań, tortur i represji. W ten sposób, poza zasięgiem MWD-MGB ze składu orzekającego WSS i CSS z okresu okupacji niemieckiej pozostali jedynie por. Wiktor Kuczyński – „Wiktor” oraz ppor. Jan Radwański – „Rawicz”. Pierwszy z nich przedarł się do Polski wraz z mjr. Antonim Olechnowiczem i wziął udział w epopei Mobilizacyjnego Wileńskiego Okręgu AK na ziemiach polskich, gdzie wykonywał zadania *stricto* kontrwywiadowcze. Z pewnością pomagał „Pohoreckiemu” w podejmowaniu decyzji likwidacyjnych po faktycznym

wyrokiem „trójki” na karę 10 lat łagru zginął w Workucie. Zob. H. Sipowicz-Bogowski, *Śladami epopei wileńskiej*, Łódź 1994, s. 187.

⁹⁰ Kpt.-aud. rez. T. Mitraszewski po powrocie z obozu internowanych na Litwie nie był członkiem konspiracji wileńskiej.

⁹¹ Ppłk dypl. Antoni Olechnowicz ps. „Meteor”, „Pohorecki” uczestniczył w konspiracji wileńskiej od jesieni 1939 r. Kierował m.in. pionem wojskowym Komisariatu Rządu. Od lipca 1941 r. do grudnia 1942 r. był komendantem podziemnego garnizonu m. Wilno. W operacji „Ostra Brama” mianowany dowódcą Zgrupowania nr 1, a po aresztowaniu mjr. S. Heilmana ostatni komendant poakowskich struktur wojskowych na Wileńszczyźnie. W 1945 r. podjął decyzję o ewakuacji do Polski resztek siatki wileńskiej. Od marca 1945 r. organizator i komendant Mobilizacyjnego Wileńskiego Okręgu AK. Od września 1939 r. szczęśliwie unikał uwięzienia, przy czym, to na nim spoczywał obowiązek odtwarzania rozbitych struktur konspiracji po kolejnych falach aresztowań. W końcu czerwca 1948 r. aresztowany przez MBP. Po ciężkim śledztwie wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie z 2.11.1950 r. skazany 5-krotnie na karę śmierci (przewodniczący składu orzekającego ppłk. M. Widaj). Wyrok wykonano 8.02.1951 r. w lochach więzienia mokotowskiego w Warszawie. Miejsce pochówku nieznane.

rozbiciu wileńskiego WSS⁹². Drugi z prawników pozostał jeszcze jakiś czas w Wilnie, gdzie bezskutecznie próbował wydostać z sowieckich katowni aresztowanych żołnierzy podziemia⁹³. Po kolejnej fali aresztowań „Rawicz” ostatecznie stracił kontakt z kierownictwem podziemia i zaprzestał działalności konspiracyjnej. Wileńska podziemna temida przeszła do historii.

Organisation and functioning of the underground system of justice in the Vilnius Region during World War II (1940-1945)

S u m m a r y

The article discusses the organisation and functioning of military and civil criminal courts in the Vilnius Region during World War II. The structures of the Polish Underground State in the Vilnius Region formed special military and civil courts. Their legal framework was determined by the Polish government in exile. Underground jurisdiction primarily involved young lawyers from Vilnius. After the Red Army had conquered the area, the Home Army structures of the Vilnius District disintegrated and the Military Special Court stopped its activity in the autumn of 1944. Death sentences executed till spring 1945 were concerned with collaboration with the Soviet security service. After disbanding the Home Army, the Vilnius ring was evacuated to central Poland, yet the Military Special Court was never reactivated due to absence of specialist lawyers and increasingly adverse conditions for underground activity.

⁹² P. Rokicki kwestionuje działalność por. W. Kuczyńskiego w WSS Wileńskiego Okręgu AK.

⁹³ P. Niwiński, *Okręg Wileński AK...*, *op. cit.*, s. 52-53.

Organisation und Tätigkeit der Untergrundjustiz im Raum Wilna in der Zeit des 2. Weltkrieges (1940-1945)

Z u s a m m e n f a s s u n g

In dem Aufsatz wurde die Organisation und die Tätigkeit der Militär- und Zivilstrafgerichte in der Zeit des 2. Weltkrieges im Raum Wilna geschildert. Die Militär- und Zivilsondergerichte wurden durch die Untergrundstrukturen des Polnischen Untergrundstaates im Raum Wilna ins Leben gerufen. Die rechtlichen Rahmen der Tätigkeit dieser Gerichte wurden durch die polnische Exilregierung bestimmt. An der Tätigkeit der Untergrundgerichtsbarkeit waren junge Juristen für Zivilsachen und Rechtsanwälte aus Wilna beteiligt. Nach dem Einmarsch der Roten Armee gingen die Strukturen des Wilna-Bezirks der Polnischen Heimatarmee in Brüche und das Militärsondergericht beendete im Herbst 1944 seine Tätigkeit. Die Todesurteile, die bis Frühling 1945 vollstreckt waren, ergingen wegen Kollaboration mit sowjetischem Sicherheitsdienst. Nach der Auflösung der Polnischen Heimatarmee wurde das Wilna-Netz nach Zentralpolen evakuiert, das Militärsondergericht wurde jedoch nicht wiederaufgebaut, da entsprechende Spezialisten fehlten und die Bedingungen für die Konspiration immer schlechter waren.

